



Hortus siccus

str. 6-7



III Śląski Kongres Oświaty



1



2



3



4



5



6

1 121 i 22 września 2015 roku na Wydziale Prawa i Administracji UŚ odbywała się trzecia edycja Śląskiego Kongresu Oświaty

2 Wydarzenie uświetnił występ artystów solistów Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny

3 Gości przywitał JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Baniś

4 Wystąpienie śląskiego kuratora oświaty mgr. Stanisława Fabera

5 Wykład inauguracyjny pt. „Księgi Prospera. Edukacja i nasze bycie razem” wygłosił prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek

6 Podczas uroczystości został podpisany list intencyjny w sprawie upowszechniania edukacji prawnej uczniów

Foto: Agnieszka Szymala

40-lecie Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej

str. 10–11

Foto: Agnieszka Sikora



Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Śląskiego

serdecznie zaprasza pracowników i studentów
do udziału w uroczystości z okazji

35. rocznicy powstania NSZZ „Solidarność” na Uniwersytecie Śląskim

26 listopada 2015 roku (czwartek), godz. 10.00
Aula im. Andrzeja Pawlikowskiego w Instytucie Fizyki UŚ
w Katowicach, ul. Uniwersytecka 4

W programie:

- 10.00 – 10.30 Otwarcie uroczystości
Wystąpienia zaproszonych gości
- 10.30 – 11.20 Jarosław Makowski – omówienie paradygmatu „Solidarność”
- 11.20 – 13.20 Debata międzypokoleniowa na temat: „Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy?” pod kierunkiem prof. zw. dr. hab. Tadeusza Sławka (rektor UŚ w latach 1996–2002)
- 13.20 – 14.00 Przerwa kawowa, zwiedzanie wystawy „Porozumienie katowickie”
- 14.00 – 15.00 Występ Teatru Domowego Stanu Wojennego na Górnym Śląsku w wykonaniu Zespołu Kawiarenki Literackiej Chorzowskiego Słowaka

Krzysztof Pszczółka
Przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność”
Uniwersytetu Śląskiego

Polecamy

ROZMOWA

– Dostęp do Herbarium mają przede wszystkim botanicy. Definicja zielnika naukowego mówi, że jest to uporządkowany sposób przechowywania roślin przeznaczonych do dalszego opracowania badawczego. Zdarza się, że botanik kwestionuje pewną nazwę rośliny i uważa, że jest to coś innego, albo na wyższym poziomie dokonuje rewizji, czyli zmienia nazwę wprowadzoną już kiedyś do nauki. Zazwyczaj korzysta z kilkunastu zielników prowadzonych na całym świecie, porównuje interesujący go materiał i dopiero wtedy może ewentualnie zgłaszać konieczność wprowadzenia poprawek w nazwach gatunków lub rodzajów roślin. Na tym polegają m.in. badania taksonomiczne. Mamy zatem nie tylko zbiór opisanych roślin, ale także możliwość późniejszej weryfikacji. To właściwie najważniejsza funkcja zielnika naukowego. – Rozmowa z dr. hab. prof. UŚ Adamem Rostańskim, kierownikiem Pracowni Dokumentacji Botanicznej na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚstr. 6–7

Islandia jest wyjątkowastr. 12–13

15-lecie programu MOSTstr. 24

Badania naukowe

Dyplomacja w siecistr. 14–15

Ósmy kontynentstr. 16–17

Z życia wydziałów

Cztery dekady życia z książkąstr. 10–11

Czego uczą nas Ojcowie Pustyni?str. 20–21

E-learning – inspiracja dla badaczystr. 22

By pozostali w pamięcistr. 23

Felietony

OGwPCstr. 27

Na co czeka(ł) cały świat?str. 27

Ponadto

Kronika UŚstr. 4–5

Dobry startstr. 8

Uczelniany *think tank*str. 9

Fenomen „Solidarność”str. 18

Przemoc ma plećstr. 19

Nowa wizytówka uczelnistr. 21

Tropem miejskich przemianstr. 25

Tańczący z wilkamistr. 26

O kanonie przy kawiestr. 28

Harmonogram konkursówstr. 29

Wydawnictwo UŚstr. 30



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora
ISSN 1505-6317

Stopka redakcyjna:

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora
ISSN 1505-6317

Okładka: *Potamogeton lucens*, rdestnica połyskująca. Fot. Archiwum KTU

Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora



Sekretarz redakcji: Tomasz Płosa
Współpracownicy: Agata Hajda, Małgorzata Kłoskowicz, Wojciech Kowalczyk, Agnieszka Nęcka, Maria Sztuka
Felietoniści: Małgorzata Kita, Stefan Oślizło
Korekta: Katarzyna Wyrwas
Projekt graficzny: Łukasz Kliś
Rysunki: Marek Głowacki
Opracowanie wersji internetowej: Bianka Porębska
Adres redakcji:
ul. Bankowa 5, III piętro, pokój nr 6
40-007 Katowice
tel. 32 359 19 64
e-mail: gazeta@us.edu.pl
www.gu.us.edu.pl

Obsługa poligraficzna:

Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach
40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11
e-mail: biuro@drukarch.com.pl
www.drukarch.com.pl
Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

Śląski Kongres Oświaty

21 i 22 września na Wydziale Prawa i Administracji UŚ odbywała się trzecia edycja Śląskiego Kongresu Oświaty. Wydarzenie było skierowane do dyrektorów oraz wicedyrektorów przedszkoli, szkół i placówek edukacyjnych, a także nauczycieli, pedagogów i psychologów. Tegoroczna edycja odbywała się pod hasłem „Twórcza szkoła – twórczy nauczyciel – twórczy uczeń”. Uczestnicy wydarzenia mieli możliwość udziału w licznych seminariach, wykładach, panelach dyskusyjnych i warsztatach skoncentrowanych na wzbogaceniu umiejętności śląskiej kadry pedagogicznej. Podczas inauguracji Kongresu podpisane zostało porozumienie o współpracy dydaktycznej, której celem będzie stworzenie odpowiednich warunków szkoleniowych dla nauczycieli i uczniów mających na celu popularyzowanie wiedzy o prawie. III Śląski Kongres Oświaty był wspólnym przedsięwzięciem JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia i śląskiego kuratora oświaty mgr. Stanisława Fabera.

Fotoreportaż na str. 2

Śląski Salon Maturzystów w Katowicach

24 września na Wydziale Prawa i Administracji UŚ odbył się Śląski Salon Maturzystów – wydarzenie edukacyjne skierowane do nauczycieli oraz uczniów, którzy przygotowują się do egzaminu maturalnego i rekrutacji na studia, dyrektorów szkół oraz doradców zawodowych. Wśród wystawców znalazły się nie tylko uczelnie, ale też szkoły policealne i zawodowe. Uniwersytet Śląski przedstawił swoją ofertę edukacyjną na rok akademicki 2016/2017. Wykład inauguracyjny pt. „Co każdy maturzysta powinien wiedzieć o egzaminie maturalnym – zasady, przepisy, procedury” wygłosił dyrektor Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Jaworznie Roman Dziedzic.

Dr hab. Marcin Kostur laureatem nagrody MNiSW

Dr hab. Marcin Kostur z Instytutu Fizyki UŚ został laureatem nagrody ministra nauki i szkolnictwa wyższego za osiągnięcia dydaktyczne. Fizyk podejmuje działania obejmujące zarówno innowacyjne metody prowadzenia zajęć, jak i nowatorskie

przygotowanie materiałów dydaktycznych. Kluczem do innowacyjności działań jest komputeryzacja dydaktyki oraz rozwiązania dydaktyczne o charakterze systemowym. Dr hab. Marcin Kostur w nowatorski sposób integrował użycie metod komputerowych z przedmiotami kierunkowymi, tworzył innowacyjne, interdyscyplinarne, interaktywne materiały, wdrażał i sam wykorzystywał rozwiązania chmurowe w dydaktyce oraz tworzył programy studiów wykorzystujące innowacyjne podejście. Metody prowadzenia działań oraz nowe materiały dydaktyczne zostały wypracowane wspólnie z prestiżowymi ośrodkami zagranicznymi. Szerokie upowszechnianie wytworzonych materiałów dydaktycznych, które propaguje dr hab. Marcin Kostur, jest możliwe dzięki ich uniwersalnemu charakterowi oraz bardzo wysokiej jakości merytorycznej.

Inauguracja Akademickiego Centrum Sukcesu



Foto: Monika Jodłowska

6 października na Wydziale Nauk Społecznych UŚ odbyło się uroczyste otwarcie Akademickiego Centrum Sukcesu (AkCeS). Centrum, które podlega Instytutowi Socjologii UŚ, powstało z inicjatywy francuskiej Agencji Uniwersyteckiej ds. Frankofonii (AUF) i stanowi część europejskiej sieci Centre de réussite universitaire (CRU) liczącej 26 placówek znajdujących się w Europie Środkowej i Wschodniej. Powstanie polskiego oddziału w Katowicach jest efektem umowy podpisanej w 2014 roku przez JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia i dyrektora Biura Regionalnego Agencji Uniwersyteckiej ds. Frankofonii (BECO) Fabiena Floriego. Akademickie Centrum Sukcesu (AkCeS) na Uniwersytecie Śląskim jest jak dotąd jedyną polską placówką należącą do sieci CRU w Polsce. W uroczystym otwarciu oddziału udział wzięli między innymi: prorektor ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. dr

hab. Andrzej Kowalczyk, przedstawiciele Ambasady Francuskiej oraz dyrektor regionalny Agencji Uniwersyteckiej ds. Frankofonii Fabien Flori. Akademickie Centrum Sukcesu powstało z myślą o osobach, które chcą poszerzać swoją wiedzę i podnieść kwalifikacje, a swoją przyszłość zawodową wiążą z karierą akademicką, karierą w administracji na szczeblu europejskim oraz w biznesie.

Nadanie sali Rady Wydziału Filologicznego imienia prof. Kazimierza Polańskiego

6 października w Centrum Naukowo-Dydaktycznym Instytutów Neofilologicznych w Sosnowcu miała miejsce uroczystość nadania sali Rady Wydziału Filologicznego w Sosnowcu imienia profesora Kazimierza Polańskiego. Prof. Kazimierz Polański (1929–2009) był wybitnym lingwistą (językoznawcą ogólnym, sławistą i anglistą), współtwórcą polskiej teorii językoznawczej oraz współautorem i redaktorem fundamentalnych prac językoznawczych, m.in. *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*, *Słownika syntaktyczno-generatywnego czasowników polskich*, doktorem honoris causa Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie i Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Konferencja pt. „Women at the Top...”

6 października w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyła się konferencja poświęcona roli i znaczeniu kobiet pełniących wysokie stanowiska kierownicze pt. „Women at the Top. Co się dzieje, gdy kobiety mają więcej władzy i wpływu?”. Było to drugie seminarium z planowanego międzynarodowego cyklu spotkań w Europie. Poprzednie odbyło się w Coventry University w Wielkiej Brytanii w maju tego roku. W wydarzeniu udział wzięli m.in.: prorektor ds. umiędzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji dr hab. Mirosław Nakonieczny, dziekan Wydziału Pedagogiki i Psychologii UŚ prof. zw. dr. hab. Stanisław Juszczyk oraz kanclerz Uniwersytetu Śląskiego dr Agnieszka Skołućka, prof. Virginia Schein z Gettysburg College w USA – światowej sławy profesor zarządzania i psychologii, która od wielu lat zajmuje się badaniami

związanymi z funkcjonowaniem kobiet na wysokich stanowiskach kierowniczych, prof. Rosalind Searle – dyrektor Centre for Trust, Peace and Social Relations, oraz Danuta Pieter – dyrektor Fundacji Bernadette Chirac Hôpitaux de Paris – Hôpitaux de France, organizacji non-profit, której celem jest poprawa życia dzieci i ludzi starszych hospitalizowanych w szpitalach francuskich. Konferencja została podzielona na cztery panele tematyczne: „Praktyki i refleksje świata biznesu”, „Praktyki i refleksje sektora publicznego”, „Praktyki i refleksje trzeciego sektora”, „Wspieranie przyszłych liderów”.

Teraźniejszość i przyszłość psychometrii

7 i 8 października w Katowicach miała miejsce I Ogólnopolska Konferencja Naukowa pt. „Teraźniejszość i przyszłość psychometrii” zorganizowana przez Instytut Psychologii Uniwersytetu Śląskiego oraz Centrum Informacji Naukowej i Bibliotekę Akademicką. Wydarzenie było pierwszym spotkaniem z cyklu: „Katowickie Spotkania Psychometryczne”. Zostało objęte honorowym patronatem przez JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia, dziekana Wydziału Pedagogiki i Psychologii US prof. zw. dr. hab. Stanisława Juszczyka, katowicki oddział Polskiego Towarzystwa Psychologicznego oraz Polskie Stowarzyszenie Studentów i Absolwentów Psychologii.

Stypendyści Fulbrighta z US

Dr Jacek Zrałek oraz Marcin Banasiak z Uniwersytetu Śląskiego zostali stypendystami Polsko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta, która przyznaje stypendia dla Polaków na wyjazd do Stanów Zjednoczonych oraz dla Amerykanów na przyjazd do Polski. W roku akademickim 2015/2016 dr Jacek Zrałek z Wydziału Prawa i Administracji US przez osiem miesięcy będzie gościł w University of Arkansas-Little Rock, w ramach Fulbright Senior Award – stypendium przeznaczonego dla pracowników naukowych i naukowo-dydaktycznych na realizację własnych projektów badawczych bądź badawczo-dydaktycznych. Natomiast Marcin Banasiak przez dziewięć miesięcy przebywać będzie w American Film Institute, Conservatory (Los Angeles) dzięki Fulbright Graduate i Self-Placed Graduate Student Award (stypendia dla absolwentów

zainteresowanych studiami magisterskimi i doktoranckimi na uczelniach amerykańskich).

II „Bieg(z)Usiem pod Egidą”



Foto: Monika Jodłowska

10 października w Parku Śląskim odbyła się druga edycja wydarzenia „Bieg(z)Usiem pod Egidą” – wspólnej inicjatywy Uniwersytetu Śląskiego i partnerów. To symboliczny bieg na dystansie 4,7 km zorganizowany z okazji 47. urodzin Uniwersytetu Śląskiego. Trasa została przystosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych i amatorów nordic walkingu. Współorganizatorami biegu byli Park Śląski, Klub Uczelniany Akademickiego Związku Sportowego Uniwersytetu Śląskiego, Szpital Zakonu Bonifratrów pw. Aniołów Stróżów w Katowicach oraz RCKiK Katowice.

Seminarium z okazji 80. rocznicy urodzin śp. prof. dr. hab. Marka Kuczmy

10 października na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii US odbyło się uroczyste seminarium z okazji 80. rocznicy urodzin śp. prof. dr. hab. Marka Kuczmy. Sesję poprowadził prof. dr. hab. Maciej Sablik, dyrektor Instytutu Matematyki US. W programie zaplanowano m.in. pokaz pamiątkowych zdjęć oraz wspomnienia uczniów profesora i uczestników seminarium, a także uczczenie rocznicy urodzin przy grobie profesora Marka Kuczmy.

Międzyuczelniana inauguracja roku akademickiego 2015/2016

11 października w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach odbyła się międzyuczelniana inauguracja roku akademickiego 2015/2016. W uroczystości udział wzięli

reprezentanci szkół wyższych Katowic: nauczyciele akademicy, pracownicy uczelni, studenci oraz przedstawiciele władz rektorskich i dziekańskich. Uroczystość rozpoczęła orszak akademicki, który wyruszył z budynku Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w stronę katedry. Na zakończenie uroczystości została wręczona nagroda „Lux ex Silesia”, której tegorocznym laureatem został aktor Franciszek Pieczka.

V Europejski Kongres Małych i Średnich Przedsiębiorstw



Foto: Monika Jodłowska

Od 12 do 14 października w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach obradował V Europejski Kongres Małych i Średnich Przedsiębiorstw. W ciągu trzech dni kongresu zaplanowano kilkadziesiąt sesji panelowych oraz szereg warsztatów i spotkań, w których udział wzięli eksperci z kraju i zagranicy. Na temat możliwości rozwoju i wyzwań, jakie stoją przed przedsiębiorcami, dyskutowali przedstawiciele władz rządowych, instytucji naukowo-badawczych oraz instytucji otoczenia biznesu. Temat tegorocznego spotkania brzmiał: „Nauka – Biznes – Samorząd. Razem dla gospodarki”. Kongres, którego organizatorem była Regionalna Izba Gospodarcza w Katowicach, a jednym ze współorganizatorów Uniwersytet Śląski w Katowicach, stanowił platformę wymiany poglądów i doświadczeń wpisaną już na stałe w tradycję europejskich wydarzeń gospodarczych. W charakterze ekspertów w Kongresie udział wzięli JM Rektor US, przewodniczący KRASP prof. zw. dr. hab. Wiesław Banys (sesja „Kryzys przywództwa? Jakich liderów potrzebuje Polska i Europa?”) oraz prorektor ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. dr. hab. Andrzej Kowalczyk (sesja „Szkolnictwo a przedsiębiorczość”). ■

Opracowała
Agnieszka Nęcka

Rozmowa z dr. hab. prof. UŚ Adamem Rostańskim, kierownikiem Pracowni Dokumentacji Botanicznej na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚ

Hortus siccus

Historia Zielnika Naukowego przy Uniwersytecie Śląskim rozpoczyna się w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, gdy do Katowic przyjeżdża prof. zw. dr hab. Krzysztof Rostański, by kontynuować swą pracę naukową w Instytucie Biologii, w nowo utworzonym Zakładzie Botaniki. Przybywa z Uniwersytetu Wrocławskiego, w którym przez wiele lat opiekował się poniemieckim zbiorem roślin. Nie tylko uporządkował i udostępnił wrocławską kolekcję, lecz również stworzył własny, liczący kilka tysięcy sztuk zbiór – podstawę założonego przez niego w 1972 roku śląskiego Zielnika Naukowego. Tę pasję przekazał synowi, dr. hab. prof. UŚ Adamowi Rostańskiemu, który od prawie dwudziestu lat opiekuje się Herbarium Uniwersytetu Śląskiego.

■ Chyba każdy z nas przygotowywał kiedyś własny zielnik. Ja tworzyłam swój w szkole podstawowej. To było zadanie z biologii. Zbierałam rośliny, wkładałam między strony grubych encyklopedii, aby je zaszuszyć, następnie przyklejałam do tekturowej kartki, zapisywałam nazwę i układałam w segregatorze. Widoczna na biurku zaszuszona roślina przypomina trochę moje arkusze...

– Ja także pamiętam swój zielnik z czasów szkoły średniej. Roślina z naszego śląskiego Zielnika Naukowego, którą trzymam teraz przed sobą, rzeczywiście może trochę go przypominać. System gromadzenia roślin został opracowany już w czasach renesansu. Herbarium wymyślili Włosi. W tej dziedzinie szczególnie wstąpił się Gherardo Cibo, uważany za prekursora zielnikarstwa. Zresztą dodam od razu, że najstarsze zachowane na świecie zielniki pochodzą z XVI wieku i jeszcze dziś możemy zobaczyć na przykład kolor liści czy kwiatów sprzed prawie pięciuset lat. Metoda pozostała więc niezmienna i polega na przechowywaniu roślin w stanie wysuszonym, lekko sprasowanym. Dzięki temu zajmują niewiele miejsca i są mniej podatne na uszkodzenia mechaniczne. Poza samą metodą gromadzenia jest jednak kilka różnic między zielnikiem domowym i naukowym. Widoczna tutaj roślina ma przede wszystkim profesjonalną etykietę – to rodzaj „paszportu” z zapisanymi najważniejszymi informacjami.

■ W moim zielniku była tylko nazwa gatunkowa. Tutaj widzę zdecydowanie więcej danych.

– Spójrzmy na zapis. Jest to pleszczotka górską, czyli *Biscutella laevigata* L., zebrana w Piekarach Śląskich, w dzielnicy Dołki, na hałdzie popłuczkowej z zawartością cynku i ołowiu. Data: 21 lipca 2015 roku, zebrał A. Rostański... czyli ja.



Foto: Małgorzata Kosiakowicz

↑ Dr hab. prof. UŚ Adam Rostański, kierownik Pracowni Dokumentacji Botanicznej na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska

Dzięki temu wiemy, kto, gdzie i kiedy znalazł tę konkretną roślinę, co ma podstawowe znaczenie dla prowadzonych później badań naukowych.

■ Załóżmy zatem, że mój domowy zielnik posiada te podstawowe informacje. Czy mógłby stać się częścią uniwersyteckiego Zielnika Naukowego?

– Oczywiście, o ile rośliny tam zgromadzone są w tak zwanym stanie oznaczalnym. Powinny mieć korzeń lub jego fragment, liście, łodygę, kwiaty i owoce, jak w przypadku naszej pleszczotki górskiej. Zdarza się, że ktoś w darze przekazuje nam domowy zielnik, który wprowadzamy następnie do naukowych zbiorów. Dzięki temu, mimo iż Herbarium zostało utworzone nieco ponad czterdzieści lat temu, najstarsze okazy pochodzą z początku XX wieku. Miłośnicy botaniki, gromadząc rośliny, dotykają zresztą pięknej i starej tradycji *hortus siccus* czy *hortus hyemalis*, suchego bądź zimowego ogrodu tworzonego poprzez

układanie estetycznych kompozycji z zaszuszonych liści i kwiatów. Takie kolekcje również nazywane były zielnikami. Ileż trzeba w to włożyć pracy, by zachować kolor i kształt liścia czy kwiatu... Myślę, że warto tę tradycję podtrzymywać. Mnie kiedyś zaraził nią ojciec, a teraz ja przekazuję ją wnukom. Mówię im, że skoro zerwaliśmy już roślinkę, to może warto ją zaszuszyć na pamiątkę, zamiast wyrzucać... I one chętnie to robią!

■ A jak już zrywać roślinkę, to tylko z korzeniem...

– Tak akurat mówię do studentów (śmiech). Czasem łapię się za głowę, gdy widzę, w jakiej formie nasz student przynosi roślinę... Oczywiście większość zbiera bardzo ładnie i te zielniki również przechowujemy. Nie każdy jednak ma talent do botaniki i zdarzają się naprawdę zabawne przypadki...

■ Czy każdy może skorzystać ze zbiorów Zielnika Naukowego?

– Dostęp do Herbarium mają przede wszystkim botanicy. Definicja zielnika naukowego mówi, że jest to uporządkowany sposób przechowywania roślin przeznaczonych do dalszego opracowania badawczego. Zdarza się, że botanik kwestionuje pewną nazwę rośliny i uważa, że jest to coś innego, albo na wyższym poziomie dokonuje rewizji, czyli zmienia nazwę wprowadzoną już kiedyś do nauki. Zazwyczaj korzysta z kilkunastu zielników prowadzonych na całym świecie, porównuje interesujący go materiał i dopiero wtedy może ewentualnie zgłaszać konieczność wprowadzania poprawek w nazwach gatunków lub rodzajów roślin. Na tym polegają m.in. badania taksonomiczne. Mamy zatem nie tylko zbiór opisanych roślin, ale także możliwość późniejszej weryfikacji. To właściwie najważniejsza funkcja zielnika naukowego. Nasza dyscyplina się specjalizuje, mamy coraz więcej sposobów analizowania roślin, dlatego zgromadzone zbiory są cenne także z perspektywy przyszłych badań biologicznych.

■ **Przypuszczam, że w zielnikach znajduje się także mnóstwo roślin, które już wyginęły, co musi być niezwykle ciekawym źródłem wiedzy dla botaników! Czy w związku z tym naukowcy podążają śladem tych roślin, którym dziś grozi wyginiecie, by zachować je w kolekcji dla przyszłych pokoleń badaczy?**

– Gromadzenie tych materiałów ma oczywiście ogromne znaczenie. Nie zbieramy jednak do zielnika ostatniego okazu danej rośliny ze stanowiska (śmiech). Po prostu często mamy już w swojej kolekcji takie okazy. Podam jeden przykład z naszego regionu. W okolicach małopolskiego Bolesławia (okolice Olkusza), w jedynym miejscu na świecie rosła warzucha polska (*Cochlearia polonica*). To bardzo ciekawa roślina preferująca zimne źródła czystej wody na podłożu piaszczystym. Wydobywanie rud galmanowych spowodowało obniżenie poziomu wód gruntowych, co z kolei doprowadziło do zaniku źródeł rzeki Białej i zniknięcia owego siedliska. Zbliżone warunki znaleziono m.in. w okolicach Centurii, która jest dopływem Białej Przemszy, i tam udało się przenieść (reintrodukować) roślinę. Oczywiście są to wtórne siedliska, naturalne niestety już nie istnieją, niemniej udało się ją uratować dla świata. Mamy kilka okazów w zielniku, przy czym zebrane zostały jeszcze w czasach, gdy siedlisko nie było zagrożone skutkami przemysłowej dzia-

łalności człowieka. Dzięki coraz bardziej zaawansowanej aparaturze możemy dziś odczytywać bez problemu informacje w niej zakodowane, nawet jeśli jest martwa.

■ **Jak wygląda opieka nad Zielnikiem Naukowym?**

– Zaczniemy może od historii miejsca, w którym się znajdujemy. Do końca lat dziewięćdziesiątych cały zbiór znajdował się w budynku WBiOŚ przy ulicy Jagiellońskiej na poddaszu, w stosunkowo niewielkim pomieszczeniu. Rośliny przechowywano w specjalnych, etykietowanych pudłach, których liczba z pewnością przekroczyła tysiąc sztuk. Gdy uzyskałem stopień doktora, dostałem zadanie, by zająć się zgromadzoną kolekcją. Otrzymaliśmy grant z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego na zakup specjalistycznego sprzętu, w tym regałów kompaktowych, suszarek, zamrażarek i narzędzi optycznych. Wszystko po to, by zgromadzony materiał stał się bardziej dostępny dla naukowców, a rośliny zyskały większą przestrzeń. W 2001 roku zbiór został przeniesiony do nowego budynku zlokalizowanego w Chorzowie, w sąsiedztwie ŚMCEiBI. W idealnym pomieszczeniu powinno być chłodno, sucho i ciemno. Ciepło oraz duża wilgotność sprzyjają procesom gnilnym oraz rozwojowi grzybów, światło słoneczne natomiast sprawia, że rośliny tracą kolor.

■ **Domyślam się, że obecnie jest łatwiej ze względu na dostępne rozwiązania techniczne. Jak jednak radzono sobie z zagrożeniami na przykład dwadzieścia lat temu?**

– Jest kilka niezmiennych zasad. Trzeba przede wszystkim dobrze wysuszyć roślinę, dlatego korzystamy ze specjalnych suszarek. Nadal jednak dużym wyzwaniem są szkodniki. Żyją takie, przepraszam za określenie, „wredne” stworzenia, które dobrze się czują nawet przy trzydziestoprocentowej wilgotności powietrza i zagrażają naszym roślinom. Jeszcze w latach osiemdziesiątych stosowano specjalne substancje chemiczne, takie jak paradwuchlorobenzen, skutecznie zatruwające zarówno szkodniki, jak i tych, którzy pracowali w zielnikach... Teraz są inne metody, ale żadna z nich nie jest doskonała,

ponieważ rośliny są niezwykle delikatne, a bakterie, owady i roztocze... wytrwałe. Dlatego tak ważne jest sprawdzanie stanu roślin.

■ **Obecnie kolekcja Zielnika Naukowego liczy ponad 130 000 okazów. W pomieszczeniu jest co najmniej 20 regałów, a w każdym z nich ogromna liczba półek i arkuszy. Herbarium przypomina spory magazyn biblioteczny...**

– Nasz Zielnik nie jest wcale tak duży, jeśli patrzymy przez pryzmat liczby zgromadzonych okazów. Dla porównania powiem, że paryskie Herbarium liczy ponad osiem milionów egzemplarzy z całego świata. Każdy okaz ma swój numer, jest opieczętowany i opisany. Śląską kolekcją opiekuje się kurator Zielnika, pani dr Izabela Gerold-Śmietańska. Wie wszystko o Zielniku i pilnuje, by nic mu się nie stało. Liczba okazów robi tym większe wrażenie, jeśli będziemy pamiętać, jak bogatą historię kryje w sobie każda z tych roślin...

■ **Z wystawionych okazów moją uwagę przyciąga leżąca tu „puszysta” trawa...**

– Przyjrzyjmy się jej zatem bliżej... Miejsce zbioru: USRR, czyli tereny dzisiejszej Ukrainy, 1990 rok. To piękna trawa nazywana *Stipa* (polska nazwa – ostnica), od której zresztą pochodzi słowo step. Rośnie także na stepach akermanskich i gdy wiatr wieje, wygląda jak morze. „Wpłynąłem na suchego przestwór oceanu...” – brzmi znajomo, prawda? A jeśli przyjrzymy się jej bliżej, zobaczymy nasiona opatrzone niezwykłą, zdrewniałą ością, w części przypominającą korkociąg. Lekka jak puch góra z łatwością niesiona jest przez wiatr, a specyficzna budowa dołu umożliwia „wkręcanie” się w ziemię nasienia i późniejsze kiełkowanie. I tak mógłbym opowiadać o każdej roślinie naszej kolekcji... ■

Rozmawiała
Małgorzata Kłoskiewicz



Foto: Małgorzata Kłoskiewicz

↑ Obecnie kolekcja Zielnika Naukowego liczy ponad 130 000 okazów

Podsumowanie rekrutacji na studia na Uniwersytecie Śląskim w roku akademickim 2015/2016

Dobry start

Na niemal wszystkich uniwersytetach w Polsce tegoroczna rekrutacja przyniosła podobne rezultaty. Wprawdzie nadal nie można mówić o tendencjach zwykłych, ale utrzymanie wyników zbliżonych do dwóch ubiegłych lat pozwala na umiarkowany optymizm i świadczy o pewnej stabilizacji. Z pobeżnej analizy wynika, że zainteresowania wszystkich kandydatów są bardzo podobne, na wielu uniwersytetach królowały prawo, psychologia, filologia angielska, finanse i rachunkowość, ekonomia.

Na Uniwersytecie Śląskim tegoroczni kandydaci mieli do dyspozycji znacznie rozszerzoną ofertę. Mogli wybierać spośród 72 kierunków studiów, wśród których znalazło się sześć nowości: malarstwo i projekty interdyscyplinarne (Wydział Artystyczny), antropologia języka i komunikacji oraz studia śląskie (Wydział Filologiczny), kognitywistyka (Wydział Nauk Społecznych), inżynieria zagrożeń środowiskowych oraz geologia stosowana (Wydział Nauk o Ziemi), pojawiły się także nowe, atrakcyjne specjalności.

Wszystkie kierunki, poziomy i formy studiów objęte były systemem Internetowej Rejestracji Kandydatów (IRK). Kilka dni przed inauguracją roku akademickiego 2015/2016 odnotowano 21650 zapisów – 18499 osób na studia stacjonarne i 3151 na studia niestacjonarne. Najwięcej, aż 6000 zapisów, pojawiło się na Wydziale Filologicznym, który oferował 107 programów studiów, natomiast na 53 programy proponowane przez Wydział Nauk Społecznych zgłosiło się około 4000 chętnych, popularnością cieszyły się także Wydział Prawa i Administracji oraz Wydział Pedagogiki i Psychologii.

Ponad 1500 osób (najwięcej) zgłosiło chęć studiowania prawa (4,55 na jedno miejsce). Wprawdzie na realizację obrazu filmowego, telewizyjnego i fotografii rywalizacja była znacznie większa – 13,38 na jedno miejsce, ale katowicka filmówka oferowała przyjęcie na I rok jednolitych studiów magisterskich zaledwie ośmiu osobom. Podobnie przedstawiała się sytuacja na reżyserii, gdzie o osiem miejsc ubiegało się blisko 70 kandydatów. Dużą popularnością cieszyła się jak zwykle psychologia (6,08 na jedno miejsce), blisko pięciuset kandydatów ubiegało się o miejsce na kierunku bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe (4,49 na jedno miejsce).

Wciąż ogromnym zainteresowaniem cieszy się filologia angielska, specjalność tłumaczeniowa z językiem japońskim (studia I stopnia otwarto cztery lata temu, w tym roku ruszyły studia II stopnia). Wielu chętnych (4,32 na jedno miejsce) ubiegało się także o możliwość studiowania na filologii germańskiej ze specjalnością język szwedzki. Liczne programy językowe i tłumaczeniowe realizowane w ramach kierunków neofilologicznych to jedna z naj-



Prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziołek podsumował wyniki tegorocznej rekrutacji na studia na Uniwersytecie Śląskim

atrakcyjniejszych propozycji uczelni. Liczne grono kandydatów skorzystało z możliwości poszerzenia umiejętności językowych poprzez naukę języków, np.: arabskiego, bułgarskiego, chińskiego, chorwackiego, macedońskiego, serbskiego, słoweńskiego, szwedzkiego i ukraińskiego. Proponowane przez filologię angielską specjalności: język biznesu (6,98 osób na jedno miejsce) czy kultura – media – translacja (6,06 na jedno miejsce) także były oblegane przez maturzystów.

Zaoferowany przez Wydział Nauk o Ziemi nowy kierunek – inżynieria zagrożeń środowiskowych, nowoczesny program uwzględniający osiągnięcia techniczne nauk o Ziemi, odpowiadający na zapotrzebowanie rynku pracy – wzbudził duże zainteresowanie kandydatów. Nie miały także problemu z rekrutacją pozostałe nowości – kognitywistyka (2,18 na jedno miejsce) i geologia stosowana (1,42 na jedno miejsce).

W ubiegłym roku akademickim na śląskiej *Alma Mater* studiowało 468 cudzoziemców, najliczniejszą grupę stanowili studenci z Ukrainy, Białorusi, Czech, Rosji i Kazachstanu. W tym roku liczba ta podniosła się do blisko 600 osób. Warto odnotować, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat zainteresowanie obcokrajowców Uniwersytetem Śląskim wzrosło blisko dziesięciokrotnie.

Według danych z 27 października 2015 roku na listę studentów I roku według systemu USOS wpisanych zostało 9627 osób. Na studia stacjonarne I stopnia i jednolite magisterskie – 5667, stacjonarne II stopnia – 2208, na studia niestacjonarne I stopnia i jednolite magisterskie – 1104, niestacjonarne II stopnia – 648.

– Oferta jest ogromna – podkreślił prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziołek podczas konferencji prasowej poświęconej tegorocznej rekrutacji – i jest w czym wybierać. Spośród rozmaitych transformacji, którym podlegają uczelnie w Polsce, wolność programową uważam za jedną z największych zdobyczy. Jesteśmy niedofinansowani, biurokracja przybiera w niektórych miejscach zastraszające rozmiary, ale jesteśmy wolni. To pozwala nam decydować i modyfikować kształcenie wedle rozmaitych czynników.

Wysłuchują się więc naukowcy z głosem przede wszystkim kandydatów, obserwują rynek pracy, dyskutują z przedsiębiorcami, co – jak widać – przynosi oczekiwane efekty. Niż demograficzny, który roztaczał przed szkolnictwem wyższym (i nie tylko) wizję niemal zagłady, został ujarzmiony. ■

Maria Sztuka

Jakość życia i wpływ na nią różnorodnych czynników zewnętrznych to osiowe zagadnienia, którymi będzie się zajmowało utworzone na Uniwersytecie Śląskim Międzynarodowe Centrum Postępu Społecznego (MCPS)

Uczelniany *think tank*

Naczelną ideą powstania MCPS, które rozpoczęło działalność 19 października 2015 roku, jest namysł teoretyczny nad tym, jak gospodarka, ekologia, etyka, nowe technologie czy współczesne formy komunikowania kształtują jakość ludzkiego życia. *Poruszamy się w obrębie uniwersytetu, ale bardzo zależy nam, żeby dyskusja wyszła poza dyskurs czysto akademicki* – przekonuje dyrektor Centrum dr hab. Mariusz Wojewoda z Instytutu Filozofii UŚ.

W bieżącym roku akademickim zaplanowano cztery spotkania, a każde ma obejmować jeden z głównych wymiarów konkretyzacji zagadnienia. Będą to kolejno obszary: globalny, europejski, narodowy oraz lokalny. Dr hab. Mariusz Wojewoda wśród istotnych tematów wymienia ideę zrównoważonego rozwoju, politykę społeczną, obietnice polityczne, sprawiedliwość społeczną, a zwłaszcza to, jak ją budować w kontekście dystrybucji dóbr.

– Chcemy się zastanowić, jak aktywizować i wydobywać osoby ze stanu biedy strukturalnej. Jak ogniskować pomoc, żeby wyciągać je ze stanu niezaradności socjalnej czy ekonomicznej – dodaje dyrektor MCPS. Ważne miejsce w debacie ma zająć również przestrzeń miejska i współczesne sposoby jej budowania wobec coraz większych oczekiwań mieszkańców względem miasta.

Wpływ na powstanie MCPS miały na pewno zmiany w sytuacji geopolitycznej, do jakich doszło na przestrzeni ostatnich lat.

– Uczelnie mają szczególne zadanie. Działalność Unii Europejskiej wymaga pewnych analiz naukowych: filozoficznych, społecznych czy politologicznych. I właśnie tutaj inicjatywa Uniwersytetu Śląskiego jest unikatowa na gruncie polskim. Z jednej strony uczelnia ma być *think tankiem*, który wytwarza nowe koncepcje, z drugiej dzięki powiązaniom z gospodarką i polityką regionalną Centrum będzie starało się o pewną siłę transformacyjną – uważa prof. Heinrich Badura z wiedeńskiego Bundesministerium für Wissenschaft, Forschung und Wirtschaft, jeden z inspiratorów powstania MCPS.

Aby uzyskać jak najgłębsze spektrum rozpoznań teoretycznych i jak najszersze możliwości przełożenia ich na płaszczyznę praktyczną, szukano partnerów zarówno w Polsce, jak i za granicą. Do współpracy pozyskano m.in. Fundację Bertelsmanna z siedzibą w niemieckim Gütersloh, monachijską Hanns-Seidel-Stiftung, belgijski Université Catholique de Louvain, firmę Roland Berger Strategy Consultants z siedzibą w Wiedniu czy Instytut Ivo Pilara z Zagrzebia. Powiązania te stanowią o międzynarodowym charakterze inicjatywy.

Jedną z głównych przesłanek do utworzenia MCPS był brak w Polsce doradztwa naukowego. Zdaniem prof. zw. dr. hab. Andrzeja Kiepa, kierownika Zakładu Antropologii Filozoficznej i Filozofii Cywilizacji UŚ, brakuje w naszym kraju powiązania pomiędzy nauką, polityką a gospodarką w różnych obszarach i na różnych poziomach, np. lokalnym. Centrum powstaje więc także po to, aby zinstytucjonalizować w ten sposób pewne formy prowadzonej już z sukcesami współpracy UŚ ze środowiskiem lokalnym. Wśród szczegółowych zagadnień prof. Kiepa dużo miejsca poświęca problemowi zrównoważonego rozwoju.

– Jego ideę mamy wpisaną do konstytucji, to jeden z naszych celów, ale brakuje jak dotąd strategii państwowych i lokalnych, jak tę ideę – poprzez współdziałanie różnych resortów – wcielić w życie. Bardziej myślimy o lokalnych próbach budowania i konsolidowania różnych działań, ale być może uda nam się wypracować modele, które będą możliwe do szerszego zastosowania – prognozuje prof. Kiepa, krytycznie odnosząc się również do obecnego stanu refleksji nad jakością życia: – Jest to jeden z celów strategii, które są realizowane przez rząd Niemiec. W inny sposób próbuje się wpisywać takie cele ogólne w polskie strategie. To też był impuls, żeby zająć się tą wielowymiarową kwestią, dotyczącą

każdego z nas i dotyczącą fundamentalnych pytań, w tym słynnego: jak żyć?

Jak przełożyć wszystkie te zamierzenia na płaszczyznę praktyczną?

– Zapraszamy akademików i przedstawicieli świata nauki, ale nie zamykamy się na nikogo. Jeśli zaangażują się w to inne podmioty, to chciałbym się wsłuchać w to, co one mówią i jak widzą możliwości takiego działania – zapowiada dr hab. Wojewoda. – My funkcjonujemy głównie w sferze namysłu teoretycznego, ale przedstawiciele organizacji pozarządowych czy pracownicy socjalni są bliżej pewnych problemów i poprzez dialog moglibyśmy wypracować praktyczne rozwiązania.

Twórcy MCPS zamierzają publikować efekty swojej pracy, a w dalszej perspektywie również uruchomić studia podyplomowe.

– Żyjemy w strukturach, w których możliwości technologiczne systematycznie się zwiększają, a technika bardzo zmienia nasze życie. Pytanie tylko, czy refleksja humanistyczna jest w stanie za tym nadążyć? Nie chcielibyśmy, aby jedynie kwestie techniczne dominowały w oglądzie dzisiejszego świata. Chcemy więc, także w obrębie przyszłych studiów, diagnozować i nazywać te zagrożenia – podsumował dyrektor MCPS. ■

Tomasz Płosa



Dr hab. Mariusz Wojewoda podczas otwarcia Międzynarodowego Centrum Postępu Społecznego

16 października na Wydziale Filologicznym w Katowicach odbyła się uroczystość z okazji 40-lecia działalności naukowo-dydaktycznej Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informatyki Uniwersytetu Śląskiego oraz wręczenie książki dedykowanej dr. hab. prof. UŚ Leonardowi Ogiermanowi

Cztery dekady życia z książką

Sala Rady Wydziału z trudnością pomieściła wszystkich, którzy chcieli uczestniczyć w święcie Instytutu. Uroczystość zaszczylicili swą obecnością znamienici goście, przedstawiciele wielu ośrodków i instytutów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej z całej Polski, m.in. z Krakowa, Warszawy i Wrocławia, dyrektorzy bibliotek, z prof. dr. hab. Janem Malickim, szefem Biblioteki Śląskiej, na czele, a także współtwórcy Instytutu, m.in.: prof. zw. dr hab. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, dr hab. prof. UŚ Edward Różycki, absolwenci i przyjaciele. Gości przywitała dyrektor IBiIN UŚ dr hab. Anna Tokarska.

Po uroczystym otwarciu rocznicowych obchodów, dokonanych przez prorektora ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. dr. hab. Andrzeja Kowalczyka, zastępcę dyrektora Instytutu dr Karol Makles w telegraficznym skrócie przedstawił historię jubilatą. Suche fakty uzupełniły wspomnienia uczestników spotkania, którzy ze wzruszeniem przypominali trudne, wręcz siermiężne początki.

Po powstaniu w 1968 roku Uniwersytetu Śląskiego okazało się, że w strukturach nowej uczelni zabrakło miejsca dla bibliotekoznawstwa, choć zawód ten nie tylko cieszył się ogromną popularnością, ale był także niezwykle potrzebny. W latach 50. i 60. ubiegłego wieku kursy kształcące przyszłych bibliotekarzy prowadzone były w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Po likwidacji WSP trzeba było tej wiedzy szukać w ośrodkach w Krakowie, Wrocławiu, Warszawie... W 1973 roku na wspólnym posiedzeniu Senackiej Komisji Bibliotecznej Uniwersytetu Śląskiego oraz Kolegium Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych zapadła decyzja o powołaniu studiów bibliotekoznawczych. I tak w roku akademickim 1974/1975 utworzone zostały dwa komplementarne kierunki dydaktyczne: informacja naukowo-techniczna na Wydziale Techniki oraz bibliotekoznawstwo i informacja naukowa na Wydziale Filologicznym.

1 października 1974 roku powstał Zakład Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej. Jako pierwsze ruszyły studia zaoczne, dopiero rok później stacjonarne. Początki nie były łatwe, lokalizacja w Sosnowcu narażała wiele trudności, poszczególne jednostki były bowiem rozproszone w różnych częściach miasta. Wiele ciepłych słów padło pod adresem pierwszego dyrektora zakładu doc. Adama Jarosza (profesora honorowego UŚ w 2014 roku), filologa, absolwenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, historyka, literaturoznawcy, praktyka w zakresie edytorstwa i dokumentacji bibliograficznej, a przede wszystkim pasjonata historii Śląska i zało-



Foto: Agnieszka Sikora

Od lewej: prodziekan Wydziału Filologicznego prof. zw. dr hab. Marian Kisiel, prorektor ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk i dziekan Wydziału Filologicznego prof. dr hab. Rafał Molencki

życiela Pracowni do Badań nad Życiem Literackim Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Przywoływano pierwsze lata działania Zakładu, powstawanie zespołu, któremu Instytut zawdzięcza dzisiejszą pozycję i sławę. Padły więc nazwiska literaturoznawców, profesorów: Józefa Mayera, Renardy Ocietek, Jerzego Pászka, Włodzimierza Wójcika, Włodzimierza Goriszowskiego, Henryka Sawoniaka, Marii Pawłowiczowej... Wspominano także pierwsze konferencje naukowe, początki współpracy z dyrektorami bibliotek naukowych, regionalnych, miejskich. To właśnie wtedy młode środowisko śląskich bibliotekoznawców zaczęło być dostrzegane w krajowych kręgach naukowców i to wówczas zapoczątkowane zostało współdziałanie z uznanymi ośrodkami badawczymi.

W pamięci pracowników Instytutu głęboko zapisał się profesor Bronisław Zyska, pracownik Głównego Instytutu Górniczego, który dołączył do zespołu w 1980 roku,

wzbogacając program kształcenia o zagadnienia związane z ochroną zbiorów na bazie znajomości nauk ścisłych, m.in. chemii papieru i mikrobiologii.

Pierwsi absolwenci rozpoczęli pracę dydaktyczną w macierzystej uczelni już w 1980 roku, uzyskując stopniowo kolejne tytuły naukowe. Od 1983 roku zaczął ukazywać się cykl zeszytów naukowych „Studia Bibliologiczne”, które doczekały się już dwudziestego tomu.

Znaczącym wydarzeniem było przeniesienie w 1990 roku Wydziału Filologicznego do Katowic, wraz z nim bowiem na placu Sejmu Śląskiego zadomowiło się również bibliotekoznawstwo, ale już w randze Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej (IBiIN), w którego skład weszły cztery zakłady oraz biblioteka. Po doc. Adamie Jaroszu (który odszedł na emeryturę) Instytutem kierowali kolejno: prof. zw. dr hab. inż. Bronisław Zyska (1990–1994), prof. dr hab. Irena Socha (1994–2005), prof. dr hab. Elżbieta

Gondek (2005–2012), obecnie stanowisko to piastuje dr hab. Anna Tokarska.

Jubileuszowa uroczystość wypełniona wspomnieniami była także okazją do wręczenia naukowcom złotych medali „Zasłużony dla Uniwersytetu Śląskiego” oraz listów gratulacyjnych. Ceremonii przewodniczył prorektor prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk, który odczytał także list JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia.

Posypały się życzenia, które zapoczątkowali prof. dr hab. Rafał Molencki dziekan Wydziału Filologicznego, prof. zw. dr hab. Marian Kisiel prodziekan Wydziału Filologicznego i prof. zw. dr hab. Jan Malicki, dyrektor Biblioteki Śląskiej.

Zebranych czekała jeszcze jedna wzruszająca uroczystość: wręczenie książki dedykowanej dr. hab. prof. UŚ Leonardowi Ogiermanowi, który od 1994 roku związany jest z Instytutem Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, kieruje w nim Laboratorium Ochrony i Konserwacji Zbiorów (dawniej: Pracownia Ochrony Zbiorów).

– Profesor Ogierman – przypomniawszy w laudacji prof. dr hab. Irena Socha – przybył do Instytutu w jednej z przełomowych chwil jego historii. Rozwijana od kilku zaledwie lat przez prof. dr. hab. Bronisławę Zyskę specjalizacja z zakresu ochrony i konserwacji zbiorów bibliotecznych była wówczas zagrożona likwidacją, podobnie jak cały Instytut, w jednym roku odeszło bowiem na emeryturę aż czterech wybitnych naukowców. W tym trudnym okresie kierowanie placówką objęła profesor Irena Socha. Jedną z najpilniejszych potrzeb było znalezienie specjalisty, który poprowadziłby cieszącą się zainteresowaniem studentów specjalizację ochrony zbiorów. Poszukiwania zawiodły prof. I. Sochę na Wydział Chemii, gdzie dyrektor IBiIN spotkała się nie tylko z życzliwością, ale ze zrozumieniem i pomocą. Zarówno ówczesny dyrektor Instytutu Chemii prof. dr hab. Józef Śliwiok, jak i wówczas doktor Leonard Ogierman – jak wspomina laudatorka – zdawali się kierować poczuciem swoistej misji nauk ścisłych wobec humanistyki, poczuciem powinności rozwijania innych niż tylko własnych obszarów badawczych. Decyzja o zmianie nie tylko miejsca pracy, ale przede wszystkim kierunku badań naukowych dla Leonarda Ogiermana nie była łatwa, jak się jednak okazało po latach, wielce satysfakcjonująca.

Profesor Leonard Ogierman jest katowiczaniem, studia na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach ukończył z wyróżnieniem. W 1969 roku rozpoczął pracę w Instytucie Chemii na Uniwersytecie Śląskim,

gdzie w 1976 roku uzyskał stopień doktora. W wyniku porozumienia zawartego między rektorem UŚ i dyrektorem Instytutu Ochrony Roślin poznańskiego uniwersytetu Leonard Ogierman w 1978 roku objął stanowisko dyrektora zamiejscowego oddziału w Sośnicowicach koło Gliwic i funkcję tę piastował do 1994 roku. W tym czasie uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego na Wydziale Chemii na UMCS w Lublinie. Obszarem zainteresowań naukowych uczonego była wówczas chromatograficzna metoda badań substancji biologicznie czynnych i trucizn. Efekty swojej pracy opublikował w renomowanych czasopismach krajowych i zagranicznych. W latach 1980–1983 znalazł się w gronie najczęściej cytowanych polskich autorów. Obecnie – jak podkreśliła profesor Irena Socha – jego prace uznaje się za klasykę chromatografii, są one wielokrotnie przytaczane w encyklopediach i podręcznikach akademickich. Na początku lat 90. Leonard Ogierman przeniósł się na Wydział Inżynierii Środowiska Politechniki Śląskiej w Gliwicach, gdzie kierował realizacją istotnego dla Śląska tematu badawczego związanego z zagrożeniami toksykologicznymi wywołanymi zanieczyszczeniami powietrza. Kolejnym etapem jego pracy miało być z uruchomienie i wdrożenie do obiegu naukowego unikalnej, kosztownej aparatury pomiarowej chromatograficznej i spektroskopowej. I to właśnie w tym znaczącym dla kariery naukowej momencie, uzyskawszy dorobek ceniony w kraju i za granicą, niespodziewanie dla swojego naukowego środowiska pan profesor wyraził zgodę na zatrudnienie w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach – przypomniawszy laudatorka.

Jak się okazało, zdecydowały kolekcjonerstwo i bibliofilstwo: pasje Leonarda Ogiermana skrywane przed środowiskiem, a także duże doświadczenie konserwatorskie nabywane w trakcie realizacji prac badawczych. Jako chemik analityk, mikrobiolog – wyjaśniła profesor Irena Socha – dysponował on uniwersalną wiedzą z zakresu materiałoznawstwa konserwatorskiego oraz kinetyki i mechanizmu procesu naturalnego starzenia się materiałów pochodzenia naturalnego, w tym zabytkowej książki.

Dorobek naukowy profesora Ogiermana to blisko 100 publikacji w tym 4 monografie. Rezultatem ponad 20 lat pracy dydaktycznej w IBiIN jest promotorstwo ponad 150 prac magisterskich i 6 doktorskich, recenzje 12 prac doktorskich, 4 habilitacyjnych, a także kierowanie znaczącymi grantami.

W 2011 roku profesor Ogierman został konfratrem Zakonu Paulinów. Był to wyraz uznania dla pracy naukowca, który wykonał zabiegi konserwatorskie zbiorów Biblioteki Jasnogórskiej i biblioteki paulinów na Skałce w Krakowie, zabezpieczając je przed zagrożeniami mikrobiologicznymi.

20 tom „Studiów bibliologicznych” zatytułowany *Z życia książki. Ochrona i konserwacja zbiorów bibliotecznych oraz konteksty. Prace dedykowane Profesorowi Leonardowi Ogiermanowi* – podpisali niemal wszyscy uczestnicy spotkania. Wzruszony jubilat, dziękując za niezwykle prezent, przyznał bez wahania, że decyzja, którą podjął przed dwudziestu laty, była słuszna, pozwoliła mu bowiem poświęcić się swojej największej pasji – bibliofilstwu. ■

Maria Sztuka



Foto: Agnieszka Sikora

Dr hab. Anna Tokarska, dyrektor Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UŚ, wręczyła dr. hab. prof. UŚ Leonardowi Ogiermanowi dedykowaną mu książkę

Rozmowa z Marion Poilvez, doktorantką na Uniwersytecie Islandzkim w Reykjavíku

Islandia jest wyjątkowa

Dzięki udziałowi Uniwersytetu Śląskiego w Programie Mobilność Studentów i Pracowników Uczelni od dwóch lat mamy możliwość gościć młodych badaczy z uniwersytetów w Norwegii i Islandii. W roku akademickim 2014/2015 udział w programie wzięła Marion Poilvez, doktorantka na Uniwersytecie Islandzkim w Reykjavíku. Na koniec swojego czteromiesięcznego pobytu zgodziła się opowiedzieć nam o swoich badaniach, zajęciach dydaktycznych na Uniwersytecie Śląskim i wrażeniach z pobytu w Polsce.

■ **Na Uniwersytecie Śląskim prowadziła Pani zajęcia poświęcone islandzkiej literaturze średniowiecznej. Czy możemy prosić o przybliżenie tematyki tych zajęć?**

– Pierwsze z prowadzonych przeze mnie zajęć nosiły nazwę wiersze *Eddy poetyckiej* i odbywały się na Wydziale Filologicznym w Sosnowcu pod nadzorem dr. hab. Rafała Borysławskiego. W *Eddie poetyckiej* zachowała się znaczna część mitologii nordyckiej i jest to niezmiernie cenne źródło w studiach nad historią Skandynawii. Na każdych zajęciach analizowaliśmy jeden lub dwa wiersze, próbując zrozumieć ich znaczenie i funkcję, a zwłaszcza odpowiedzieć na pytanie, dlaczego chrześcijanie żyjący w XII-wiecznej Islandii zachowali poezję opisującą elementy wierzeń przedchrześcijańskich. Celem zajęć było przede wszystkim zapoznanie studentów z zachowanym zbiorem tekstów, ale oprócz tego starałam się dać im poczucie, że nasza praca z tymi antycznymi utworami jest podporządkowana pewnej określonej metodzie.

Drugie moje zajęcia – ludzie społecznego marginesu w sagach islandzkich – odbywały się na Wydziale Nauk Społecznych w Katowicach, pod nadzorem dr. Jakuba Morawca. Bazując na materiale prozaicznym pochodzącym z XIII wieku (tj. na sagach), badaliśmy jego wartość literacką, a także to, w jaki sposób mógł on odzwierciedlać ówczesną rzeczywistość. Na początek przeanalizowaliśmy kilka sag, próbując określić, kto w islandzkim społeczeństwie mógł zostać wygnanym (czy mogli się nimi stać starcy, kobiety lub dzieci?). Druga połowa zajęć skupiła się przede wszystkim na podgatunku „sag o wygnaniach”, a naszym celem było przyjrzenie się mechanizmom wygnania jako wyroku w społeczeństwie bezpieczeństwa, jakie obserwujemy w średniowiecznej Islandii. Miało to na celu pokazanie, jakiego typu tekstami są te sagi oraz próbę identyfikacji występujących w nich postaci społecznego marginesu.

W trakcie jednych i drugich zajęć starałam się dawać studentom poczucie wspólnego zmierzania ku coraz lepszemu zrozumieniu tematu. Bardzo lubię zadawać pytania i poznawać świeże podejście studentów do starych tekstów. Uważam, że pobudza to do myślenia zarówno ich, jak i mnie.

■ **Jak tematyka Pani zajęć wiąże się z prowadzonymi przez Panią badaniami?**

– Zajęcia z *Eddy poetyckiej* bazowały na podobnych, które prowadziłam na Uniwersytecie Islandzkim w roku 2014. Dzięki temu studenci Uniwersytetu Śląskiego mogli zorientować się też, jakiego rodzaju zajęcia są oferowane przez uczelnię w Reykjavíku. Dr Jakub Morawiec (koordynator wymiany) umożliwił mi prowadzenie drugich zajęć, poświęconych wygnaniom w sagach, i to właśnie jest temat mojej pracy badawczej w ramach doktoratu. Wspaniale jest mieć możliwość jednoczesnego nauczania i prowadzenia badań. Moje zainteresowania badawcze koncentrują się na tym, w jaki sposób Islandia, wyspa bez króla ani określonej hierarchii władzy, radziła sobie z przestępcami. Nie było tam kary śmierci, a najwyższym możliwym wyrokiem było właśnie wygnanie. W większości społeczności wygnanie miało za cel pozbycie się wichrzycieli, jednak w wypadku Islandii skazani pozostawali na wyspie, co komplikowało sytuację i potęgowało liczbę przestępstw. Moim celem jest zbadanie tej pozornej sprzeczności, a dyskusje toczące się w trakcie zajęć bardzo mi w tym pomagają.

■ **Po raz pierwszy przybyła Pani do Reykjavíku jako studentka, teraz zaś jest Pani doktorantką na Uniwersytecie Islandzkim. Czy mogłaby Pani opowiedzieć, jak wygląda życie zarówno studenta, jak i doktoranta na Uniwersytecie Islandzkim, także z perspektywy obcokrajowca?**

– Za pierwszym razem pojechałam do Islandii w ramach programu Erasmus. Koor-



↑ Marion Poilvez, doktorantka na Uniwersytecie Islandzkim w Reykjavíku

dynator z mojej uczelni macierzystej (Uniwersytet Bretanii Zachodniej we Francji) utworzył tę wymianę specjalnie dla mnie. Bardzo chciałam pojechać do kraju skandynawskiego. Na miejscu byłam bardzo zaskoczona, że wszyscy – zarówno dzieci, jak i osoby starsze – mówią po angielsku. To była ulga. Uniwersytet oferuje szeroką gamę zajęć w języku angielskim, ja wybrałam m.in. język islandzki, język staronordycki i literaturę islandzką. Jednemu z profesorów spodobała się moja praca semestralna na temat sag o wygnaniach i zaoferował mi realizację pełnych studiów magisterskich na kierunku studia nad średniowieczną Islandią. Wróciłam więc do Islandii i w roku 2011 ukończyłam jednocześnie dwie prace magisterskie: dla Uniwersytetu Islandzkiego i dla mojej uczelni we Francji. Gdy prof. Torfi H. Tulinius zaproponował, abym doktoryzowała się na Uniwersytecie w Islandii, byłam zachwycona. Niełatwo było zdobyć na to fundusze: zajęło mi to dwa lata i wymagało złożenia kilku aplikacji, lecz z drugiej strony we Francji nie mogłabym liczyć na taką okazję. Ponadto Uniwersytet Islandzki jest bardzo dynamiczny i daje dostęp do większości udogodnień potrzebnych w prowadzeniu badań (jak biblioteka

i miejsce w gabinecie). Codziennie mogę spotykać się ze studentami, którzy zajmują się podobną tematyką. Nie należy lekceważyć wartości debat prowadzonych ze studentami podczas przerwy na kawę!

■ Jakich rad udzieliłaby Pani osobom, które chciałyby studiować za granicą?

– Przede wszystkim, aby wykorzystali tę okazję. Co prawda wydaje się to skomplikowane, wymaga wielu wysiłków i planowania, ale nigdy nie spotkałam studenta, który żałowałby wyjazdu. Dzięki takiemu doświadczeniu do kraju i na uczelnię macierzystą powracamy bogatsi o wyjątkowe kompetencje. Po drugie, warto przed wyjazdem podszlifować angielski, choć sam pobyt za granicą znacznie podnosi poziom językowy. Wreszcie, w przypadku osób zainteresowanych konkretnie średniowieczną Skandynawią ważna jest nauka języka staronordyckiego. Poznanie tego języka to pierwszy krok, nieważne, czy interesuje was lingwistyka, literatura czy historia, ponieważ daje to nieograniczony

dostęp do źródeł. Zdaję sobie sprawę, że problemem może być także czynnik finansowy, zwłaszcza w krajach skandynawskich, gdzie koszty życia są bardzo wysokie, w Islandii jednak dość łatwo jest pogodzić studia z pracą, co mogę potwierdzić własnym doświadczeniem.

■ Na koniec jeszcze jedno pytanie, które większość obcokrajowców prędeż czy później słyszy: jakie są Pani wrażenia z pobytu w Polsce i na Uniwersytecie Śląskim? Czy coś zaskoczyło Panią w sposób pozytywny bądź negatywny?

– Przede wszystkim, bariera językowa jest tutaj znacznie większa niż w krajach skandynawskich, gdzie wszyscy mówią po angielsku. Zawsze jednak, gdy spotykałam Polaków mówiących po angielsku, byli oni niezwykle pomocni. Zaoferowano mi także darmowe lekcje polskiego na Wydziale Filologicznym w Katowicach, co bardzo pomogło mi w codziennym życiu. Po przyjeździe z Reykjavíku, gdzie wszystko jest na wyciągnięcie ręki, musiałam przyzwyczać się do transportu

publicznego i godzin szczytu, ale wydało mi się, że to Islandia jest wyjątkowa pod tym względem, a Śląsk nie odbiega od reszty świata. Jeśli chodzi o uniwersytet, to spotkałam się tu z niesamowicie ciepłym przyjęciem. Dr Jakub Morawiec udostępnił mi przestrzeń do pracy w gabinecie na Wydziale Nauk Społecznych i pomagał w rozwiązywaniu wszelkich problemów, zarówno akademickich, jak i codziennych. Jego zaangażowanie w program wymian jest niespotykane. Cieszył mnie również zapal niektórych studentów. Wzięłam też udział w kilku konferencjach i wykładach w różnych częściach Polski (w Krakowie, Rzeszowie i na Wolinie – każde z tych miejsc równie piękne i warte odwiedzenia), gdzie spotkałam wielu oddanych skandynawistów. Wspaniale było móc czerpać z ich doświadczenia. Jestem przekonana, że w Polsce dziedzina ta pręźnie się rozwija i z pewnością chciałabym tu wrócić, jeśli nadarzy się okazja. ■

Rozmawiała Ewa Drapa

Tłumaczenie Ewa Drapa, Błażej Dyczka

Stopnie i tytuły naukowe

Doktoraty:

Dr Agnieszka Nowak
Dr Barbara Wójcikowska
Dr Marcin Fijałkowski
Dr Ewa Kurzeja
Dr Adrian Niewiadomski
Dr Joanna Orzeł
Dr Jakub Spiechowicz
Dr Joanna Godawa
Dr Aleksandra Wieteska
Dr Wioletta Tomala-Kania
Dr Ewa Bartos

Wydział Biologii i Ochrony Środowiska
Wydział Biologii i Ochrony Środowiska
Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Wydział Pedagogiki i Psychologii
Wydział Pedagogiki i Psychologii
Wydział Nauk o Ziemi
Wydział Filologiczny

Dr Paulina Biały
Dr Bernadetta Ciesek
Dr Beata Duda
Dr Michał Hrabia
Dr Barbara Orzeł
Dr Joanna Sycz-Opoń
Dr Magdalena Popławska
Dr Paweł Zakrajewski
Dr Anna Jaworska-Wieloch
Dr Roman Marchaj

Wydział Filologiczny
Wydział Filologiczny
Wydział Filologiczny
Wydział Filologiczny
Wydział Filologiczny
Wydział Filologiczny
Wydział Filologiczny
Wydział Filologiczny
Wydział Prawa i Administracji
Wydział Prawa i Administracji

Habilitacje:

Dr hab. Iga Lewin
Dr hab. Izabela Poprawa
Dr hab. Joanna Szymanowska-Pułka
Dr hab. Waław Gojniczek
Dr hab. Tomasz Kubalica
Dr hab. Małgorzata Myśliwiec
Dr hab. Robert Pyka
Dr hab. Agnieszka Turska-Kawa
Dr hab. Kamil Kamiński
Dr hab. Robert Krzysztofik
Dr hab. Marzena Lamparska
Dr hab. Marta Rauch

Wydział Biologii i Ochrony Środowiska
Wydział Biologii i Ochrony Środowiska
Wydział Biologii i Ochrony Środowiska
Wydział Nauk Społecznych
Wydział Nauk Społecznych
Wydział Nauk Społecznych
Wydział Nauk Społecznych
Wydział Nauk Społecznych
Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Wydział Nauk o Ziemi
Wydział Nauk o Ziemi
Wydział Nauk o Ziemi

Dr hab. Iwona Kantor-Pietraga
Dr hab. Zbigniew Feliszewski
Dr hab. Ireneusz Kida
Dr hab. Oksana Małysa
Dr hab. Mirosława Michalska-Suchanek
Dr hab. Beata Mytych-Forajter
Dr hab. Mirosława Pindór
Dr hab. Danuta Sieroń-Galusek
Dr hab. Eugenia Sojka
Dr hab. Grażyna Starak
Dr hab. Mariola Szymczak-Rozlach

Wydział Nauk o Ziemi
Wydział Filologiczny
Wydział Filologiczny
Wydział Filologiczny
Wydział Filologiczny
Wydział Filologiczny
Wydział Filologiczny
Wydział Filologiczny
Wydział Filologiczny
Wydział Filologiczny
Wydział Filologiczny

Profesury:

prof. dr hab. Ewa Miczka
prof. dr hab. Joanna Magdalena Sobczyk
prof. dr hab. Mariusz Pietruszka

Wydział Filologiczny
Wydział Filologiczny
Wydział Biologii i Ochrony Środowiska

prof. dr hab. Katarzyna Stanisława Krasoń
prof. dr hab. Andrzej Żądło
prof. dr hab. Bernadetta Fuchs

Wydział Pedagogiki i Psychologii
Wydział Teologiczny
Wydział Prawa i Administracji

Dr Miron Lakomy, adiunkt z Zakładu Stosunków Międzynarodowych, zajmuje się problematyką bezpieczeństwa międzynarodowego w cyberprzestrzeni

Dyplomacja w sieci

Jeszcze do niedawna o rewolucyjnym postępie technologicznym zwykliśmy mówić z najwyższym podziwem. Większość mieszkańców naszego globu uznała Internet za najważniejszy wynalazek ostatniego stulecia. Nieograniczony dostęp do sieci otworzył także nieograniczone możliwości wirtualnych wycieczek, zdobywania wiedzy, komunikacji ponad kontynentami. I zdawać by się mogło, że teraz może być już tylko lepiej, tymczasem cyberprzestrzeń coraz rzadziej jest legendarnym Eldorado, a częściej wywołuje skojarzenia z terroryzmem, wojną, zagrożeniem.

Dr Miron Lakomy, adiunkt z Zakładu Stosunków Międzynarodowych w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego, od pięciu lat zajmuje się problematyką bezpieczeństwa międzynarodowego w cyberprzestrzeni. Ukończył politologię na Uniwersytecie Śląskim (specjalizacja europejska). Tematem jego pracy magisterskiej (2007) były stosunki między NATO a Unią Europejską. Początkowo swoje zainteresowania badawcze skupiał głównie na polityce zagranicznej i bezpieczeństwie Francji, co było zapewne efektem stypendium, które odbył w tym kraju, na Université Paris Sud XI, korzystając z programu Erasmus (2006–2007). Rozprawę doktorską, obronioną z wyróżnieniem w 2010 roku, poświęcił roli Stanów Zjednoczonych w polityce zagranicznej V Republiki po 1989 roku. W latach 2011–2012 zrealizował też międzynarodowy grant badawczy w ramach Faculty Research Program, sfinansowany przez rząd Kanady za pośrednictwem International Council For Canadian Studies. Jest także stypendystą programu Corbridge Trust, ufundowanego przez University of Cambridge w Wielkiej Brytanii (2011). W ramach programu LLP Erasmus (Teaching Staff Mobility) wykładał na Università Degli Studi di Napoli w 2011 roku (Włochy) oraz na Faculté de Droit et Science Politique, Université de Nice-Sophia Antipolis w Nicei (Francja).

Pomysł badań, których efekty znalazły się w książce pt. *Cyberprzestrzeń jako nowy wymiar rywalizacji i współpracy państw*, nie był przypadkowy. Od początku pracy na uczelni zainteresowania badacza koncentrowały się wokół rozległej tematyki bezpieczeństwa międzynarodowego. Obserwując rosnącą rolę technologii w różnych dziedzinach życia, trudno było nie zauważyć, jak stwierdza doktor Lakomy, że wkroczyły one także na teren związany z bezpieczeństwem narodowym i międzynarodowym. Skierował więc wówczas swoje zainteresowania badawcze na tematykę bezpieczeństwa teleinformatycznego.

Tu jednak pojawiły się pierwsze problemy, nie ma bowiem w środowisku naukowym konsensusu odnośnie do nawet najprostszych zagadnień związanych z cyberbezpieczeństwem. To skomplikowana, interdyscyplinarna materia, łącząca zagadnienia związane zarówno z informatyką, naukami technicznymi, jak i z naukami politycznymi oraz naukami o bezpieczeństwie. Oczywiście jest, że każda z tych dyscyplin naukowych posługuje się własną terminologią.

– Tak różne perspektywy badań cyberbezpieczeństwa – wyjaśnia adiunkt – generują pewien chaos terminologiczny, który utrudnia odczytywanie podstawowych zjawisk czy procesów występujących na styku najnowszych technologii, polityki i bezpieczeństwa. Ten stan był jednym z głównych powodów zainteresowania się bliżej tą tematyką.

Pięcioletnie badania nad problematyką cyberbezpieczeństwa zostały podzielone na kilka etapów. Pierwszy dotyczył zmierzenia się z podstawowymi zagadnieniami teoretycznymi, dotyczącymi głównie sformułowania jednoznacznych definicji oraz typologii zjawisk i procesów w tej dziedzinie.

– W literaturze rodzimej oraz zagranicznej w ostatnich kilkunastu latach pojawiło się wiele propozycji, które często wzajemnie się wykluczały – tłumaczy badacz. – Ten brak zgody jest tak ewidentny, że podjęcie jakichkolwiek badań wymusza konieczność szczegółowego zdefiniowania terminów niezbędnych zarówno na etapie gromadzenia materiałów badawczych, jak i formułowania wniosków. Musiałem zaczynać niemal od podstaw – wspomina doktor Lakomy – czyli pojęć, takich jak *cyberbezpieczeństwo*, *cyberterroryzm*, *cyberszpiegostwo*, a także od ustalenia, w jaki sposób i gdzie umiejscowić je w szerokim spektrum zagadnień związanych z bezpieczeństwem.

– Wśród autorów zajmujących się naukami politycznymi w Polsce był to wówczas temat raczej mało popularny – przyznaje adiunkt – w przeciwieństwie do Zachodu, gdzie zagadnienie to od dawna było już obiektem pogłębianych i kompleksowych badań ekspertów.



Foto: Archiwum M. Lakomego

↑ Dr Miron Lakomy, adiunkt z Zakładu Stosunków Międzynarodowych w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa na Wydziale Nauk Społecznych UŚ

Kolejnym etapem pracy było znalezienie wspólnego mianownika między problematyką cyberbezpieczeństwa a działalnością państw w środowisku międzynarodowym. Po zamknięciu tego etapu pojawiło się nowe wyzwanie, a zarazem inspiracja, naukowiec uzyskał bowiem grant badawczy International Council for Canadian Studies, dotyczący roli cyberbezpieczeństwa w polityce bezpieczeństwa Kanady. Projekt był realizowany w latach 2011–2012. W jego ramach doktor Lakomy badał, jak Kanadyjczycy traktują różnego typu zagrożenia pojawiające się w cyberprzestrzeni, jakie przyjęli rozwiązania w tej dziedzinie i czy są one skuteczne. Ten etap zakończył się publikacją w zagranicznym czasopiśmie naukowym, przyniósł także cenną wiedzę, ponieważ naukowiec skorzystał z okazji spotkania się z gronem znakomitych badaczy cyberbezpieczeństwa, zapoznał się także z najnowszą literaturą branżową, a co najważniejsze: zdobył doświadczenie w zakresie metodologii badań bezpieczeństwa w cyberprzestrzeni. Wyjazd do Toronto stał się impulsem, który znacząco przyspieszył rozpoczęte przed dwoma laty badania. Po

powrocie do kraju dr Miron Lakomy skupił się na zagadnieniach występujących na styku polityki i bezpieczeństwa teleinformatycznego.

– Starałem się ukazać, jak państwa i organizacje międzynarodowe do tej tematyki podchodzą – wyjaśnia adiunkt. – Analizowałem więc strategię cyberbezpieczeństwa wybranych państw, badałem też, jak organizacje międzynarodowe, takie jak ONZ, Unia Europejska, NATO, postrzegają wyzwania pojawiające się w przestrzeni teleinformatycznej. Wyniki moich badań wyraźnie sugerowały, iż rządy wykorzystują cyberprzestrzeń do realizacji określonych interesów zarówno w ujęciu kooperatywnym, jak i rywalizacyjnym. Z jednej strony poszczególne państwa współpracują w tym wymiarze, ale z drugiej może jednocześnie dochodzić do ścierania się ich interesów *online*. Przyczyny, najważniejsze przejawy oraz konsekwencje tych trendów pozostawały jednak w większości niezbadane z perspektywy nauk o polityce, co uniemożliwiało ustalenie stopnia wpływu działań w cyberprzestrzeni na system stosunków międzynarodowych. To też legło u podstaw idei napisania monografii, której głównym celem było wyjaśnienie, czy i jak państwa wykorzystują potencjał cyberprzestrzeni w charakterze instrumentu polityki zagranicznej. Monografia miała ponadto określić implikacje tego typu zabiegów m.in. dla prawa międzynarodowego czy mechanizmów współpracy politycznej i wojskowej na świecie.

XXI wiek rozpoczął erę ataków państw w cyberprzestrzeni. Istnieje wiele przykładów udanego wykorzystania włamań komputerowych do realizacji interesów w środowisku międzynarodowym. Jednym z najciekawszych był kazus robaka komputerowego Stuxnet, który dokonał fizycznych zniszczeń w irańskiej stacji wzbogacania uranu w Natanz w 2010 roku. Pozwoliło to spowolnić program atomowy Iranu, na czym zależało m.in. Izraelowi oraz Stanom Zjednoczonym.

W tym kontekście rośnie świadomość elit politycznych, które utwierdzają się w przekonaniu, że cyberprzestrzeń stała się nowym wymiarem polityki zagranicznej. Rewolucji technologicznej nie da się już zatrzymać. Środki teleinformatyczne stosują mocarstwa światowe, takie jak Stany Zjednoczone, Chiny, Rosja, Izrael, Francja, Niemcy, Wielka Brytania, Korea Północna... Polska także zaczyna działać w tej dziedzinie. Podejmowane zabiegi dotyczą głównie dwóch aspektów: obronnego, czyli przede wszystkim gwarancji bezpieczeństwa infrastruktury krytycznej, np. systemu finansowego,

elektroenergetycznego, wodociągowego, ochrony zdrowia, komunikacji itp., oraz ofensywnego, czyli użycia środków teleinformatycznych np. w wypadku wojny.

Efekty badań doktor Miron Lakomy zgrupował w pięciu segmentach tematycznych. Pierwszy dotyczy rewolucji informatycznej. Badacz prześledził wpływ pojawienia się komputerów i rozwoju sieci informatycznej zarówno na zmianę zachowań społeczeństw, jak i na politykę państw. Drugi segment zawiera wyjaśnienie wciąż wzbudzającego kontrowersje pojęcia cyberprzestrzeni, a także jej technicznych i społecznych właściwości. W trzecim znalazły się rezultaty badań naukowca dotyczące zagrożeń teleinformatycznych, w tym m.in. cyberterrorystów, cyberspiegostwa, operacji zbrojnych w cyberprzestrzeni, a także mniej uciążliwych wyzwań, takich jak hacking czy cyberprzestępczość. Opisał tu także fenomen cyberwojny. Czwarty segment jest wynikiem badań znanych i najbardziej

kontrowersyjnych przykładów rywalizacji państw w cyberprzestrzeni. Analizie poddane zostały m.in. tzw. pierwsza cyberwojna w Estonii w 2007 roku, cyberataki w stosunkach litewsko-rosyjskich czy operacja *Orchard* na Bliskim Wschodzie. Ostatni rozdział został poświęcony współpracy państw w cyberprzestrzeni na przykładzie szeregu organizacji międzynarodowych, takich jak ONZ, NATO, UE, Międzynarodowy Związek Telekomunikacyjny, Unia Afrykańska.

Tak skonstruowana praca, zawierająca efekty wielu lat badań, stanowi nie tylko źródło informacji dla studentów i pasjonatów nowoczesnych technologii, może się stać także podręcznikiem niezbędnym dyplomatom, politykom, funkcjonariuszom służb mundurowych, słowem wszystkim tym, którzy zajmują się bezpośrednio lub pośrednio polityką zagraniczną i bezpieczeństwem narodowym. ■

Maria Sztuka

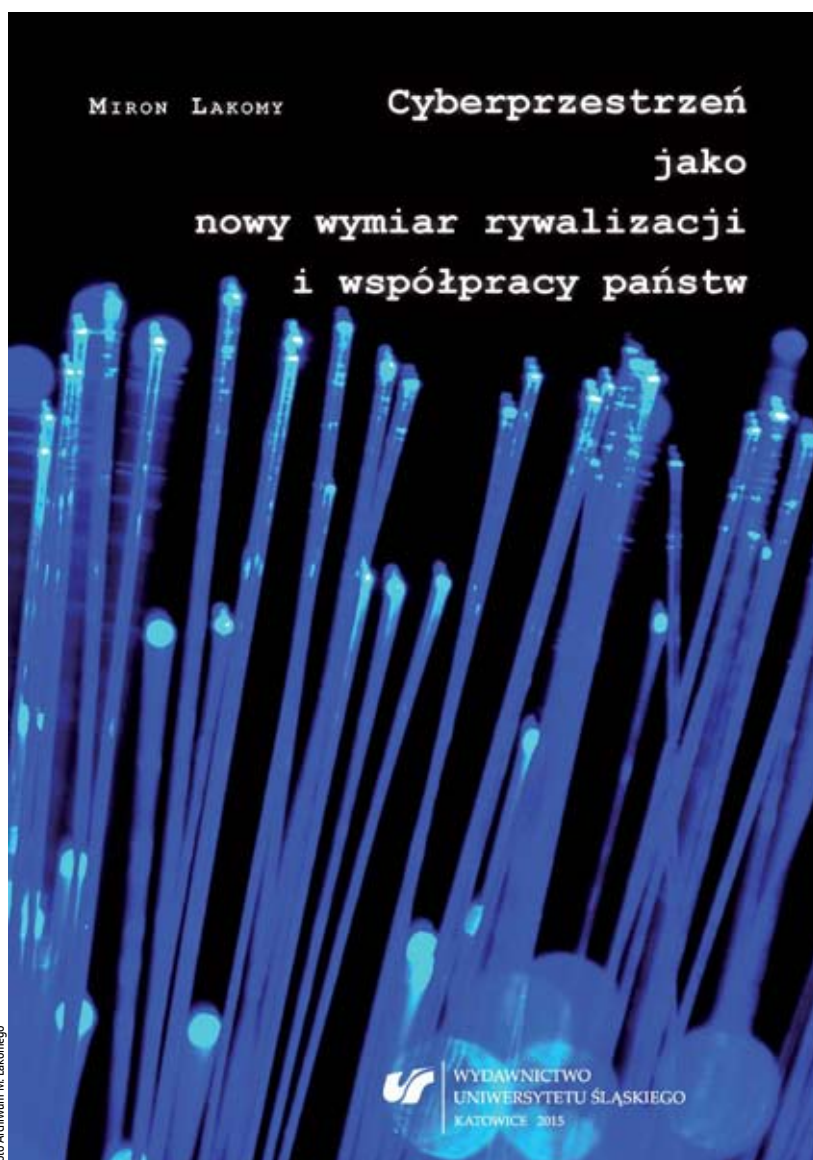


Foto: Archiwum M. Lakomego



Miron Lakomy, *Cyberprzestrzeń jako nowy wymiar rywalizacji i współpracy państw*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2015.

Dr Andrzej Tyc z Katedry Geomorfologii UŚ od ponad trzydziestu lat zajmuje się badaniem jaskiń i krasu

Ósmy kontynent

Środowisko jaskiniowe zazwyczaj wydaje się nieprzyjazne człowiekowi. To zimna, ciemna i wilgotna przestrzeń pełna groźnych stworzeń, takich jak nietoperze czy pająki. *Gdy wchodzi się po raz pierwszy w życiu do jaskini, właściwie niczego się nie zauważa, ponieważ początkowo uruchomione są zmysły, które w tym świecie nie są zbyt przydatne. Pozostaje słuch, dotyk i wewnętrzne przekonanie, że trzeba przeżyć...* Nie ukrywam, że na początku nie były to miłe wrażenia – wspomina dr Andrzej Tyc z Wydziału Nauk o Ziemi, od lat zajmujący się badaniem podziemnych korytarzy i sal. Z czasem zmysły zaczynają się jednak przyzwyczajać do nowej przestrzeni i można doświadczać piękna odmiennego świata. Jedną z najciekawszych kwestii jest problem powstania i ewolucji jaskiń, i to właśnie jej poświęcony był europejsko-australijski projekt badawczy HYPOCAVE. Dr Tyc kierował pracami międzynarodowego zespołu w ramach projektu.

Caverna Magica

– Jest taki niezwykle utwór szwajcarskiego harfisty Andreeasa Vollenweidera, zatytułowany *Caverna Magica: Under The Tree – In The Cave*. Na początku słychać spadające krople wody w jaskini, potem w ich rytm wkomponowana jest niezwykła muzyka – mówi dr Andrzej Tyc. W jaskiniach oprócz kapiącej wody słychać także odgłosy wydawane przez nietoperze i inne „ciemnolubne” zwierzęta, gdy zaś przyświeci się w przewężeniach, można stanąć oko w oko z hordą pająków. I choć wokół jaskiniowej fauny pojawiło się wiele negatywnych stereotypów, dr Tyc przekonuje, że nie ona stanowi główne zagrożenie dla człowieka. – Nietoperze nie wplątują się we włosy i nie wysysają z nas krwi, a na pająki właściwie nie zwraca się uwagi... W tej przestrzeni trzeba się jednak poruszać z dużą ostrożnością. W większej jaskini człowiek w pojedynkę nic nie znaczy. To trudne środowisko, w którym liczy się przede wszystkim współpraca i zaufanie do członków ekipy – dodaje badacz. Dlatego też członkowie zespołu badawczego zajmującego się tematyką jaskiniową są „werbowani” do współpracy w szczególny sposób – najczęściej podczas wypraw speleologicznych. Będąc razem w niełatwym środowisku, muszą się lepiej poznać. Eksplorowanie jaskiń pozwala odkrywać ich charakter, wiedzą, komu mogą zaufać, bo od tego przecież zależy ich zdrowie i życie. Nie dziwi więc fakt, że wspólne wyprawy są nie tylko źródłem głębszych przyjaźni, ale także otwierają możliwość wspólnego przygotowywania kolejnych projektów naukowych. Zespół tworzy się naturalnie już podczas wyprawy.

Szpeje Profesora Puliny

Dr Tyc, zapalony lekkoatleta, któremu bliska była również geografia, wybrał studia na Wydziale Nauk o Ziemi. Nie chciał jednak rezygnować z zamiłowania do sportu, dlatego zapisał się od razu do AZS-u oraz do Akademickiego Klubu Speleologicznego. Na



Foto: Małgorzata Kiskowicz

↑ Dr Andrzej Tyc z Katedry Geomorfologii UŚ

drugim roku dowiedział się, że prof. Marian Pulina organizuje wyprawę naukową do jaskiń Rodopów w Bułgarii, i postanowił zmierzyć się z wyzwaniem.

– Wtedy przeżyłem olśnienie i zrozumiałem, że jaskiniami można się zajmować nie tylko uprawiając w nich sport ze wzrostem adrenaliny, ale też poprzez poznawanie tajemnic jaskiń związanych z ich genezą i ewolucją. Od razu dodam, że półtora tygodnia temu wróciłem z sentymentalnej podróży, bo po 30 latach od wspomnianej wyprawy odwiedziłem te same jaskinie w Bułgarii, gdzie zaczęła się moja przygoda – mówi badacz. – Podróż do przeszłości musiała się już niestety odbyć bez udziału prof. Puliny. W październiku tego roku minęło dziesięć lat od jego śmierci. To, że obecnie jesteśmy jednym z najważniejszych ośrodków badań krasowych i polarnych w Europie, jest dziełem Profesora. Staram się je kontynuować – dodaje.

Badanie jaskiń nie polega jednak na ich poszukiwaniu. Odkrycie obiektu, jak mówi dr Tyc, zdarza się przede wszystkim zapalonym grotolazom, często amatorom, którzy spędzają wiele tygodni na przeszukiwaniu i obserwacji jakiegoś terenu – szczególnie w okresie zimowym, gdy temperatura powietrza spada poniżej zera, a wewnątrz Ziemi wydaje oddechy ciepłego powietrza, dając znać, że coś niewidocznego na pierwszy rzut oka kryje się tuż pod jej powierzchnią. Gdy obiekt zostaje odkryty, grotolazi zgłaszają się wówczas do naukowców, którzy zakładają kombinony i wyruszają w teren, by opisać znalezisko. Dr Tyc mówi o sobie jako o badaczu „pierwszego frontu”. Należy do tych, którzy rozpoczynają badanie jaskini tuż po grotolazach, którzy ją odkrywają. W zależności od tego, co zastanie na miejscu, rozpoczyna współpracę z innymi specjalistami, gromadzącymi materiał do dalszych analiz. Badania jaskiń należą do interdyscyplinarnych.

– Teraz nowoczesny sprzęt znacznie ułatwia nam zadanie, ale pamiętam czasy, gdy działał prof. Marian Pulina. To były wyprawy o wielkim rozmachu. Nie brakuje anegdot, nie mówiąc o tym, że o przygodach Profesora tworzone były piosenki! – mówi z entuzjazmem dr Tyc. Liczba przyrządów pomiarowych i sprzętu zabieranego na te wyprawy była legendarna. Jedna z anegdot opowiedziana przez badacza dotyczy jaskini w Kopalni „Pomorzany” w Olkuszu odkrytej w latach 80. XX wieku. Trzeba ją było udokumentować. – Umówiliśmy się wcześniej rano w Sosnowcu i mieliśmy jechać samochodem Profesora. Cały sprzęt, liny, światło i wszystkie przyrządy łądowaliśmy oczywiście do malucha, ledwo się zmieściliśmy i ruszyliśmy w drogę. Ja byłem najmłodszy, więc siedziałem z tyłu wśród wszystkich szpejów i milczałem, chociaż wydawało mi się, że jedziemy w zupełnie innym kierunku, niż powinniśmy. Po 30 minutach jazdy delikatnie zapytałem, czy jedziemy do Olkusza skrótem... Wtedy Profesor zorientował się, że z przyzwyczajenia pojechał w kierunku... Częstochowy – opowiada geomorfolog.

– Prof. Pulina nadał badaniu nowej jaskini w kopalni otoczkę wielkiej wyprawy jaskiniowej. Wydawał komendy, jakbyśmy byli w ogromnej jaskini podczas wielkiej wyprawy co najmniej sto lat temu. Bardzo nas to śmieszyło. To był wesoły, lubiący ludzi człowiek – dodaje.

HYPOCAVE

Jednym z prowadzonych w ostatnich latach projektów były studia porównawcze morfologii jaskiń hypogenicznych na terenie Polski, Słowenii i Australii, w skrócie HYPOCAVE. – Współpracowaliśmy z kolegami z Instytutu Badań Krasu Słowenkiej Akademii Nauki i Sztuki oraz z naukowcami z Uniwersytetu w Sydney. I chociaż projekt formalnie został zakończony, pojawiło się tyle ciekawych zagadnień, że kontynuujemy współpracę i wspólnie szukamy odpowiedzi. Mamy materiał do pracy na wiele najbliższych lat... – wyjaśnia naukowiec.

Jakie jednak mogą być podobieństwa między jaskiniami zlokalizowanymi na terenie Europy i Australii, skoro występują znaczące różnice w geologicznym rozwoju obu kontynentów? Odpowiedzią na tak postawione pytanie jest specyficzny rodzaj jaskiń, które interesowały naukowców. Otóż koncentrowali swoją uwagę na obiektach hypogenicznych, czyli takich, które powstały w wyniku działania sił drzemających we wnętrzu Ziemi bez udziału czynników zewnętrznych. Jak przyznaje dr Tyc, w przypadku jaskiń Europy i Australii te procesy były niezależne,

ale bardzo podobne pod względem sytuacji geologicznych.

– Klasycznie, podręcznikowo mówi się o wodzie, która draży skałę wapienną, tworząc podziemne formy. My natomiast zajęliśmy się innym procesem, który nie ma nic wspólnego z podanym przed chwilą uproszczonym schematem. Założyliśmy, że istnieją takie jaskinie, na których powstanie i ewolucję nie wpływały żadne warunki klimatyczne – wyjaśnia badacz.

Jednym z ciekawszych obiektów okazała się słoweńska jaskinia Mravljetovo Brezno v Gošarjevih Rupah – podziemny labirynt wypełniony kolorowym osadem, pozbawiony jakiegokolwiek szaty naciekowej. Gdy naukowcy rozłożyli ją na czynniki pierwsze, okazało się, że doszło tam do nietypowego zjawiska geochemicznego. Otóż dolomity, w których jaskinie są rzadkością, pod wpływem wód bogatych w siarkowodor przeobraziły się w skały wapienne (tzw. dedolomity), a w nich rozwinęła się duża jaskinia. Wszelkie zmiany dokonały się zatem wyłącznie pod wpływem wód krążących w skorupie ziemskiej, bez udziału czynników zewnętrznych. – Przy badaniu wspomnianego obiektu uczestniczył między innymi student naszego wydziału, wybitny kartograf jaskiniowy Norbert Sznober, o którym również chciałbym wspomnieć przy okazji opowiadania o projekcie. Ten rok akademicki zaczął się dla naszego zespołu niestety od smutnej wiadomości o jego śmierci – mówi dr Tyc.

W strukturze jaskini zapisana jest jej historia. Przekroje form naciekowych (stalagmitów i polew naciekowych) przypominają pnie drzew, w których kolejne warstwy do-

starzają nowych informacji o następujących w czasie zmianach. Naukowcy analizują każdy szczegół, wszelkie osady, gliny, pozostałości wynikające z obecności człowieka czasem sprzed wielu tysięcy lat, a nawet... obecność bakterii. Wystarczy spojrzeć na przekrój przykładowej „dziury” wiszący na jednej ze ścian WNoZ. Na schematycznym rysunku opisane są między innymi nacieki skalne, stadko nietoperzy czy duży napis BAKTERIE wraz z tajemniczym *moonmilk*. Geomorfolog od razu wyjaśnia zagadkę, tłumacząc właściwości mleka wapiennego, zwanego księżycowym.

– Mówiąc najkrócej, w przeszłości substancja ta była traktowana jako specyfik medyczny. Ludzie wchodzili do jaskini, konieczne przy pełni księżyca i zdrapywali mleko ze ścian, pozostawiając ślady, które jesteśmy w stanie zidentyfikować – mówi badacz. Mleko powstawało właśnie dzięki działaniu określonego rodzaju bakterii i być może rzeczywiście miało szczególne właściwości. Naukowiec przyznaje, że jest na świecie grupa mikrobiologów specjalizujących się w poszukiwaniu nowych bakterii pochodzących ze środowiska jaskiniowego i próbujących wykorzystać ich właściwości przy tworzeniu nowych leków.

– Kiedyś towarzyszyłem dwóm amerykańskim uczonym, którzy pobierali materiał do biologicznych badań. Tutaj wszystko może nas zaskoczyć. Nie bez powodu mówi się o świecie jaskiń jako o ósmym kontynencie. Mimo tylu badań wciąż tak mało o nich wiemy... – podsumowuje dr Tyc. ■

Małgorzata Kłoskiewicz



Foto: Andrzej Tyc



Nietoperz podkowiec duży wśród stalaktytów jaskini Snezhanka w Rodopach (Bułgaria)

O paradygmacie „Solidarności” w 35. rocznicę powstania Związku

Fenomen „Solidarności”

Przed 35 laty „Solidarność” stanęła w obronie prawa do godności, wolności i równości wobec prawa nie tylko pracowników, ale wszystkich obywateli naszego kraju. Po raz pierwszy ktoś publicznie nazwał rzeczy po imieniu i nawet ci, którzy bali się nadal głośno mówić o swoich prawach, chętnie zapisywali się do takiego związku zawodowego, który mówił w ich imieniu. Choć wydawało się, że w ówczesnie panującym systemie taka aktywność skazana jest na niepowodzenie, to jednak w efekcie tego działania wspólnoty ludzi pracy system oparty na kłamstwie, przemocy i pogardzie dla drugiego, inaczej myślącego człowieka upadł.

Czym jest „Solidarność” dla nas w życiu społecznym i politycznym dzisiaj, po 35 latach? Po burzach politycznych, polaryzacji działaczy dawnej „Solidarności” i wielu rozczarowaniach? Czy społeczeństwo rzeczywiście radzi sobie z przeszłością, choć nieźle funkcjonuje w teraźniejszości? Czy z naszych doświadczeń mogą skorzystać inni?

Przypomnijmy najpierw, co było siłą moralną „Solidarności”, co sprawiło, że nie stała się małą grupką dogmatyków, że nigdy nie sięgnęła po metody terroru, że atakowana, ośmieszana i inwigilowana – ostatecznie zwyciężyła. W jaki sposób złożoność poglądów, uprzedzeń i różnych wizji Polski dało się ująć w ramy organizacyjne?

U podstaw paradygmatu „Solidarności” (wspólnoty narodu) leżało włączenie, a nie wyłączenie, przebaczenie, a nie odrzucenie. To właśnie stanowiło o sile i sprawiło, że mała grupa dysydentów KOR, PPN, KPN i twórców wolnych związków zawodowych nie pozostała małą grupką, tak jak czechosłowacka Karta 77. „Solidarność” była otwarta na wszystkich, starała się uzdrowić panujące stosunki, dlatego wielu ludzi wspomina, że wydarzenia 1980 roku ich przebudziły. „Solidarność” wyrwała ludzi z izolacji, z egoizmu (indywidualnego i branżowego) – była nauką samoorganizacji społecznej. Związek dawał, co wspomina wielu ludzi, poczucie nieskrępowanej wewnętrznej wolności i wspólnoty. Rewolucja „Solidarności” była rewolucją ludzi, którzy wyprostowali karki i przestali się bać. Ludzie uczyli się otwarcie głosić poglądy, wybierać władze, pisać statuty, spierać się i kłócić w poczuciu absolutnej wolności. Wszystko to było przeciwieństwem ciszy, strachu i izolacji, tak typowej dla zniewolonych społeczeństw. Pojęcie karnawału „Solidarności” najlepiej oddaje ten nastrój.

„Solidarność” jednoczyła najlepsze cechy narodowe: odwagę i ułańską fantazję Kongresówki z wielkopolską ostrożnością, śląskim pragmatyzmem i samoorganizacją oraz galicyjskim duchem patriotyzmu i pewnego konserwatyzmu. Wyrzeczenie się przemo-

cy nie było taktyczną zagrywką, wyrastało z wartości chrześcijańskich, z kazań ks. Tischnera i ks. Popiełuszki. „Zło dobrem zwyciężaj” oznaczało także przygarnianie złamanych przez władzę, zwiedzionych przez komunizm, pod warunkiem zmiany własnej drogi. *Etyka Solidarności*, dziś prawie zapomniana książka ks. Józefa Tischnera, dawała podstawy filozoficzne i moralne, pozostała aktualnym do dziś, świeżym przesłaniem.

Siłą tego nietypowego związku zawodowego było pogodnie akceptowanie miażdżącej przewagi przeciwnika i zachowanie postawy dającej streścić się w słowach: „róbmy swoje”. „Wrogowie ustroju” nie ukrywali się, z góry wystawiając się jako podmioty represji, niejako sami się zgłaszali, ale nie zamierzali się zmieniać. Było więc pewnym fasonem lekceważenie inwigilacji w rozumieniu, że „oni” też „robią swoje”. „Solidarność” pilnowała natomiast legalności, rozumiejąc, że nie można od milionów wymagać heroizmu, można natomiast wymagać przyzwoitości.

Próba takiej etyki „Solidarności” był stan wojenny. Władze komunistyczne liczyły na ogromny potencjał strachu i możliwości „łamania ludzi”, np. poprzez „deklaracje lojalności” wobec ustroju. Osoby, które podpisały „lojalkę” czuły się zwykle złamane, a SB utwierdzała je w przekonaniu, że nie ma dla nich drogi odwrotu. Rzeczą „Solidarności” podziemnej było odzyskanie takich ludzi. Postawę tę można określić jako wspaniałomyślną przezorność, a siłą przebaczenia wyciągała ludzi z rozpacz. Wydaje się, że to właśnie była siła tego niezwykłego Związku, któremu udało się wyjść z pułapki historycznej. Trudno byłoby myśleć o krwawej rewolucji, zdając sobie sprawę ze swojego osłabienia i braku pomocy z zewnątrz. Gwarantem pokojowego przejścia mógł być tylko Kościół, który dawał przez lata dowody niezłomności i w latach trudnej próby stał się znów oparciem.

Współcześnie od zaciętej debaty publicznej groźniejsze wydaje się porzucenie paradygmatu „Solidarności”, który dał nam wolność



i otworzył przyszłość. Włączenie, prawda, dobroć bez naiwności i złudzeń, „miłość społeczna”, „chodźcie z nami” i pojednanie, a nie wykluczenie adresowane do społeczeństwa – tego nam brakuje. Coraz bardziej potrzebne staje się przypominanie tego paradygmatu, który otworzył nam bez przemocy drogę do wolności, do Europy. Gdzie dziś szukać dróg, które poprowadziły nas wtedy do źródła „Solidarności”, do wspólnoty serc i umysłów, do wzajemnej troski o wszystkich i odpowiedzialności za czyny i słowa?

Kiedy powstawała „Solidarność”, to ci, którzy chcieli pełnej wolności, pełnej niezależności, uchodzili za utopistów, za marzycieli. Z dzisiejszej perspektywy widać jednak, że warto marzyć.

Nowe czasy przyniosły nowe wyzwania. Wydaje się, że najważniejszym w tej chwili wyzwaniem dla „Solidarności” jest walka z systemem opartym na kulcie zysku, konsumpcjonizmie, który został postawiony w miejsce Boga, w miejsce Absolutu i wyposażony we wszelkie jego atrybuty. Pora wrócić do idei „Solidarności”, zjednoczyć naród w walce o prawdziwą wolność do zachowania tradycji, kultury, do obrony i powrotu do podstawowych wartości i autorytetów, o które tak krwawo walczyli jej założyciele. Warto przypominać słowa św. Jana Pawła II: *Spojrzyć w oczy drugiego człowieka i zobaczyć w nich nadzieję oraz niepokoje brata czy siostry – to odkryć sens solidarności*. Pora pokazać, zwłaszcza młodym ludziom, że „Solidarność” to nie polityka, lecz sposób myślenia, idea jedyna i słuszna, która pozwoli przetrwać w gąszczu współczesnych układów sił i pozorów serwowanych nam przez większość polityków. Że „Solidarność” to prawdziwa wolność dla każdego – bez względu na pochodzenie, status społeczny czy wykształcenie. Że „Solidarność” to znak firmowy Polski. ■

Ewa Żurawska
Wiceprzewodnicząca KZ NSZZ „Solidarność”
Uniwersytetu Śląskiego

2 września w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach odbyła się konferencja, której głównym tematem był problem przemocy w rodzinie

Przemoc ma płeć

Konferencja pt. „Interwencja społeczności lokalnej wobec sprawców przemocy domowej” zachęciła tłumnie przybyłych ekspertów do dyskusji nad problematyką przemocy domowej stanowiącej część szerszego zjawiska, jakim jest męska przemoc wobec kobiet. Prelegenci szczególną uwagę zwrócili na reakcje lokalnych społeczności i możliwości ich oddziaływania na sprawców tego zjawiska. Zastanowili się również, w jaki sposób poprawić sytuację poszkodowanych kobiet. Jak przekonywali, problem faktycznie istnieje: aż w co piątej rodzinie dochodzi do bicia i poniżania, a 2/3 ofiar to kobiety.

Spotkanie przy współpracy Uniwersytetu Śląskiego zorganizowała Fundacja Dialog bez Przemocy oraz Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka. Konferencję otworzył dyrektor CINIiBA prof. dr hab. Dariusz Pawelec. Następnie głos zabrał prezes Fundacji Michał Trojnar, który opowiedział o jej działalności i organizowanych projektach oraz wydarzeniach, które mają na celu przede wszystkim edukowanie społeczności na temat problematyki przemocy oraz poszukiwanie rozwiązań prowadzących do jeszcze większego wsparcia ofiar przestępstw.

O prawnych aspektach zagadnienia wspomniała Renata Durka z Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”. Prelegentka skupiła się na temacie „Konwencja Rady Europy w sprawie zapobiegania i zwalczania przemocy wobec kobiet i przemocy domowej – ratyfikacja i co dalej?”. Zwróciła uwagę na kwestie, na które nacisk kładzie Konwencja, oraz oceniła, na ile zawarte w niej rozwiązania są realizowane w Polsce w praktyce.

– Nad wieloma rzeczami musimy jeszcze popracować. Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na edukację, w szczególności tzw. równościową, która jest częścią procesu wychowania i socjalizacji od najmłodszych lat życia – stwierdziła Renata Durka. Dodała również, że mimo powstania wiele lat temu „Niebieskiej Linii” oraz utworzenia specjalistycznych ośrodków, w których ofiary mogą liczyć na pomoc, nadal jest ich zbyt mało albo są trudno dostępne dla niektórych społeczności. – Bywa niestety tak, że poszkodowana za bardzo nie ma gdzie szukać wsparcia, a jeśli nawet znajdzie takie miejsce, to nieraz czeka na pomoc psychologa kilka miesięcy. A przecież w takich sprawach trzeba działać od razu!

Ważne jest też stworzenie warunków, w których ofiara stanie się samodzielna ekonomicznie. Bardzo często poszkodowana jest uzależniona od oprawcy i ostatnią rzeczą, jaką może zrobić, jest ucieczka. Prelegentka wyjaśniła, że według badań przemoc zatacza krąg.


– Często mówi się, że bici biją. Oczywiście nie można generalizować, ale w wielu przypadkach to niestety prawda. Naszym zadaniem jest ten krąg przerwać. Konwencja wprowadza np. regulację dotyczącą dzieci, które co prawda nie są bezpośrednimi ofiarami przemocy, ale są jej świadkami. Zgodnie z przepisami zawartymi w akcie prawnym dzieci należy traktować na równi z poszkodowanymi.

Wykład pt. „Czy konwencja istambulska rozwiąże problem przemocy domowej w Polsce?” wygłosiła Joanna Piotrowska z Fundacji FemiNoteka. Jak zaznaczyła na początku swojego wystąpienia, mówiąc o przemocy w rodzinie, należy zdać sobie sprawę, że dotyczy ona głównie kobiet. – Przemoc ma płeć. Ten aspekt problemu jest niestety marginalizowany oraz wyśmiewany, a moim zdaniem należy wspominać o tym głośno. Z jakichś powodów to właśnie kobiety i dziewczynki są najczęstszymi pokrzywdzonymi – stwierdziła Piotrowska, dodając, że niewiele mówi się także o przemocy mężczyzn wobec mężczyzn, która staje się zjawiskiem coraz powszechniejszym.

Zgłębienia interesującego tematu: „Osobowość borderline w aspekcie cichego przyzwolenia społeczności na przemoc psychiczną” podjęła się dr Joanna Ożarowska z Wydziału Prawa i Administracji UŚ. Wyjaśniła, że osoby borderline mają skłonności do chwiejnych zachowań, od radości po zupełną irracjonalność i impulsywność. Cechami charakteryzującymi takie osoby są zaburzenie tożsamości oraz niestabilny obraz samego siebie.

– Będąc w związku z osobową dotkniętą tym schorzeniem, podupadamy psychicznie. Ona wysysa z nas energię, czujemy się



 O osobowości borderline opowiedziała dr Joanna Ożarowska z Wydziału Prawa i Administracji UŚ

zagroźeni i niejako obojętni – powiedziała dr Ożarowska, dodając, że tego rodzaju przemoc, polegająca na ograniczeniu przez osobę borderline swobody i wolnej woli partnera, bywa w skutkach bardziej wyniszczająca niż przemoc fizyczna. – Najważniejsza jest pomoc z zewnątrz. Ofiary zazwyczaj nie wyciągają ręki jako pierwsze, skrywają swoje problemy, wszystko odbywa się za zamkniętymi drzwiami. Moje przesłanie jest więc takie: jeśli widzimy, że ktoś zachowuje się inaczej niż zazwyczaj, że zamknął się w sobie, spróbujmy pomóc, porozmawiać, czasem wystarczy miły gest czy uśmiech. W ten sposób możemy uratować tę osobę.

Ostatnim punktem konferencji była dyskusja przedstawicieli instytucji systemu przeciwdziałania przemocy w rodzinie, w której udział wzięli między innymi przewodnicząca Katowickiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Psychologicznego Agata Diec, dyrektor Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Katowicach Liliana Krzywicka oraz przedstawiciele Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach. ■

Wojciech Kowalczyk

25 i 26 września na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego odbywała się konferencja pt. „Ojcowie Pustyni i Jan Kasjan – ojciec monastycyzmu zachodniego”

Czego uczą nas Ojcowie Pustyni?

Wydarzenie zostało zorganizowane w ramach 50. rocznicy ogłoszenia dekretu o przystosowanej odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*. Jego celem była naukowa refleksja nad dziedzictwem Ojców Pustyni i Jana Kasjana. Wydarzenie było skierowane do teologów i studentów teologii, mnichów i mniszek, zakonnic i zakonników, a także historyków, patrologów, duszpasterzy, grup modlitewnych i ewangelizacyjnych.

„O co nas pytają wielcy filozofowie?” – zastanawiał się prof. Leszek Kołakowski w znanym cyklu miniwykładów filozoficznych emitowanych w Telewizji Polskiej. Przekonywał w nich, że pytania, które przez wieki stawiali różni myśliciele, nie tracą nic ze swojej aktualności, a dawni mistrzowie wciąż mają wiele do zaoferowania współczesnym pokoleniom. Z podobnych założeń wyszli organizatorzy międzynarodowej konferencji „Ojcowie Pustyni i Jan Kasjan – ojciec monastycyzmu zachodniego. W 50. rocznicę ogłoszenia dekretu o przystosowanej odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*”, która odbyła się na Wydziale Teologicznym UŚ w Katowicach. Organizatorami konferencji byli ks. dr hab. Andrzej Uciecha z Katedry Teologii Patrystycznej i Historii Kościoła UŚ oraz ks. dr Arkadiusz Nocoń z Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie.

Tym razem pytano jednak: czego uczą nas Ojcowie Pustyni? W jaki sposób dzisiaj możemy odczytywać ich życie i dzieła? Jak tradycja monastyczna wpłynęła na rozwój Kościoła i kultury europejskiej i jak jest kontynuowana we wspólnotach zakonnych?

Okazją do postawienia tych pytań była 50. rocznica ogłoszenia dekretu *Perfectae caritatis* II Soboru Watykańskiego, który wprowadzał odnowę życia zakonnego w Kościele. Patronem konferencji nieprzypadkowo został Jan Kasjan (365–435), „inicjator” życia monastycznego na Zachodzie, twórca syntezy duchowości Wschodu i Zachodu, będący inspiracją dla takich postaci, jak Benedykt z Nursji, Tomasz z Akwinu, Ignacy Loyola czy Teresa Wielka. Pomimo swoich zasług Jan Kasjan przez wieki był oceniany niejednoznacznie, czytany, lecz podejrzewany o herezję. Spotkanie miało więc na celu przybliżyć tę nieco zapomnianą postać i przedstawić wyniki najnowszych badań. Ponieważ twórczość Jana Kasjana ma swoje źródło przede wszystkim u Ojców Pustyni, stąd też czytając jego dzieła, nie sposób nie zapytać o aktualność nauczania egipskich mnichów.

Pierwszy dzień konferencji składał się z dwóch sesji wykładowych. Poranna, za-



Foto: Maria Gijdek

Od lewej: ks. Alexey Yandushev-Rumyantsev (Katolicki Instytut Teologiczny św. Jana Chryzostoma, Sankt Petersburg, Rosja), ks. dr Arkadiusz Nocoń (Papieski Uniwersytet Gregoriański, Rzym), dr Roberto Fusco (Papieski Uniwersytet Salezjański, Rzym) i arcybiskup senior Damian Zimonia

tytułowana „Nie chcecie więc, aby was nazywano mistrzami” (Mt 23, 10), poświęcona była wybranym zagadnieniom z pism Jana Kasjana. Rozpoczęło ją wprowadzenie ks. dr. hab. Andrzeja Uciechy, w którym powitał on prelegentów, ks. arcybiskupa seniora Damiana Zimonia, pracowników Katedry i zgromadzonych gości oraz przypomniał najważniejsze fakty w życia patrona konferencji. Pierwszy referat wygłosił ks. Alexey Yandushev-Rumyantsev z Katolickiego Instytutu Teologicznego św. Jana Chryzostoma w Sankt Petersburgu (Rosja), który przedstawił pokrótce najważniejsze założenia nauki o zbawieniu w pismach św. Jana Kasjana. Następnie dr Roberto Fusco, przedstawiciel Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie, zreferował poglądy Jana Kasjana na temat bogactwa i ubóstwa, przedstawiając je w kontekście literatury monastycznej późnego antyku. Trzeci wykład – ks. dr. Arkadiusza Nocoń z Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie – poświęcony był kobietom w pismach Jana Kasjana. Dyskusja, która zakończyła tę sesję, dotyczyła przede wszystkim zagadnień związanych z rozu-

mieniem ubóstwa oraz roli kobiet w życiu monastycznym i formacji duchowej.

Po południowej części spotkania, nosząca tytuł „Walka z demonem południa”, poświęcona była konkretnym problemom życia monastycznego w pismach Jana Kasjana. Nad przydatnością nauk Ojców Pustyni i ich aktualnością we współczesnej formacji zakonnej zastanawiała się s. dr Małgorzata Anna Borkowska OSB (Staniątki). Dr Przemysław Piwowarczyk z Uniwersytetu Śląskiego przybliżył zagadnienie monastycyzmu manichejskiego i jego relację względem życia mniszego chrześcijan. Ostatnim poruszonym tematem była kontemplacja w pismach Jana Kasjana, której referat poświęcił ks. dr hab. Andrzej Uciecha. Również tę sesję zakończyła dyskusja.

Drugi dzień konferencji został przewidziany jako dzień warsztatowy, dający możliwość samodzielnego spotkania z tekstami Ojców Pustyni i Jana Kasjana. Uczestnicy sami mogli się przekonać, czego uczą nas Ojcowie Pustyni. Podzieleni na trzy grupy ćwiczeniowe czytali i analizowali dzieła Mistrzów pod okiem zaproszonych gości. S. dr Małgorzata Anna Borkowska OSB

prowadziła sesję dotyczącą zagadnień związanych z życiem codziennym mniszek. Ks. dr Janusz Śliwa SJ przybliżył uczestnikom tematy dotyczące komunikacji i przewodnictwa duchowego, zaś o. Tomasz Maniura OMI – mechanizmy walki duchowej na przykładzie doświadczeń młodzieży związanej z „rowerową” wspólnotą Niniwa Team. Rozważania te były prowadzone w oparciu

o wybrane fragmenty *Rozmów z Ojcami Jana Kasjana oraz Apoftegmatów Ojców Pustyni*.

Wrześniowa konferencja wpisuje się w zauważalny wyraznie w Kościele i nie tylko w nim nurt odkrywania i ponownego odczytywania najstarszych dzieł monastycznych. Postaci Ojców Pustyni intrygują swoją tajemniczością i ascetycznym radyka-

lizmem, inspirują do duchowych poszukiwań (rozumianych nie zawsze konfesyjnie). Dobrze jest jednak mierzyć się z ich dziełami, znając kontekst historyczny i kulturowy oraz główne wątki ówczesnej teologii. Naukowe „zaplecze” jest niezbędne, jeżeli rzeczywiście chcemy poszukiwać odpowiedzi na pytanie „czego uczą nas Ojcowie Pustyni?”. ■

Marta Giglok

Powstał serwis internetowy „Laboratoria Uniwersytetu Śląskiego”

Nowa wizytówka uczelni

Uniwersytet Śląski to od kilku lat uczelnia konsekwentnie wychodząca naprzeciw oczekiwaniom środowiska akademickiego i biznesowego, poszerzająca wciąż obszary, w których może kształtować i pogłębiać współpracę nauki i biznesu. Jednym z najważniejszych zadań w budowaniu marki wiodącego ośrodka nauki i rzetelnego partnera gospodarki jest prezentowanie i promowanie potencjału naukowo-badawczego uczelni. Te dwa cele przyświecały pracom poświęconym powstaniu centralnej bazy laboratoriów i pracowni oraz specjalistycznej, unikatowej aparatury naukowo-badawczej.

Wśród odbiorców, do których kierowana jest baza, wymienić należy zarówno pracowników, studentów i doktorantów jednostek naukowo-badawczych, jak i przedstawicieli otoczenia gospodarczego, m.in. obecnych i przyszłych partnerów biznesowych oraz jednostki samorządu terytorialnego.

Serwis internetowy www.laboratoria.us.edu.pl jako nowe narzędzie do prezentacji i promowania laboratoriów i pracowni Uniwersytetu Śląskiego pomoże nawiązywać współpracę naukowo-badawczą i badawczo-wdrożeniową. Ułatwi z jednej strony nawiązywanie kontaktów z innymi ośrodkami naukowo-badawczymi w kraju i na świecie, a z drugiej będzie odpowiedzią na stale rosnące zapotrzebowanie przedsiębiorców, dotyczące wiedzy na temat wykwalifikowanych jednostek zdolnych do przyjmowania zleceń prac badawczych.

Szczególnie ważne jest właśnie to, że baza daje nowe możliwości przedsiębiorcom planującym realizację projektu badawczo-wdrożeniowego w porozumieniu z naszymi zespołami naukowców. Tworząc i udostępniając bazę, Uniwersytet otwiera swoje laboratoria, dając wyraźny sygnał gotowości do współpracy. Dzięki niej przedsiębiorca może znaleźć laboratorium lub pracownię dysponującą sprzętem i kadrą pracowniczą złożoną ze specjalistów, którzy w kompleksowy sposób przeprowadzą wykonanie analiz i oznaczeń wybranych parametrów. Wykorzystanie dostępnej w zasobach uczelni aparatury laboratoryjnej przez podmioty zewnętrzne stanowić może o wypracowaniu przewagi konkurencyjnej i zaowocuje nowymi produktami dla klientów danego

przedsiębiorstwa, a uczelni może zagwarantować stały przepływ zleceń zewnętrznych.

W charakterystyce laboratoriów poza podstawowymi informacjami, kontaktem do osoby reprezentującej wybraną pracownię i spisem dostępnej aparatury zainteresowani znajdą również na portalu dane dotyczące obszaru prowadzonych prac badawczych i możliwości współpracy, w tym oferowanych na zewnątrz usług badawczych. Co ważne, baza umożliwi integrację strony laboratoriów z innymi stronami uniwersyteckimi, w tym stronami poszczególnych pracowni. Pozwala to uniknąć duplikowania treści na różnych stronach. Ponadto w serwisie istnieje mechanizm przygotowania anglojęzycznej wersji strony każdego laboratorium czy pracowni,

co jest szczególnie ważne w poszukiwaniu partnerów za granicą.

Jesteśmy przekonani, że portal laboratoria.us.edu.pl stanie się źródłem kompleksowej wiedzy na temat infrastruktury laboratoryjnej Uniwersytetu Śląskiego oraz nową wizytówką naszej uczelni. Aby w pełni wykorzystać możliwości, jakie daje to narzędzie, zapraszamy kierowników katedr do współpracy i nadsyłania informacji o swoich laboratoriach na e-mail Biura Współpracy z Gospodarką: transfer@us.edu.pl. ■

Centrum ds. Badań Naukowych
i Współpracy z Gospodarką
Biuro Współpracy z Gospodarką
ul. Bankowa 12, 40-007 Katowice
transfer@us.edu.pl, tel. 32 359 2271,
32 359 2081



Foto: Agnieszka Szymala



Serwis internetowy www.laboratoria.us.edu.pl to nowe narzędzie do prezentacji i promowania laboratoriów i pracowni Uniwersytetu Śląskiego

12 i 13 października na Wydziale Etnologii i Nauk o Edukacji UŚ w Cieszynie odbywała się międzynarodowa konferencja naukowa w ramach europejskiego projektu IRNet pt. „Teoretyczne i Praktyczne Aspekty Nauczania na Odległość”

E-learning – inspiracja dla badaczy

Była to już siódma konferencja z serii, tym razem poświęcona zagadnieniom związanym z efektywnym wykorzystaniem narzędzi IT w celach przede wszystkim edukacyjnych przez naukowców, badaczy z różnych krajów. Hasłem przewodnim tegorocznej edycji było: „IT Tools – Good Practice of Effective Use in Education”.

Konferencja miała na celu wymianę doświadczeń i wiedzy wśród osób zaangażowanych w działalność związaną z nauczaniem na odległość, wykorzystaniem technologii informacyjno-komunikacyjnych, zasobów internetowych, efektywnych rozwiązań metodologicznych: naukowców, badaczy, wykładowców akademickich, doktorantów, studentów, metodyków, tutorów i nauczycieli szkół podstawowych i średnich.

Temat konferencji odzwierciedla zasady leżące u podstaw koncepcji reformy systemów edukacyjnych w krajach europejskich. Jednym z kluczowych celów edukacyjnych Unii Europejskiej jest zapewnienie równych szans dla wszystkich w zakresie dostępu do nauki i wiedzy, niezależnie od płci, zdolności finansowej i fizycznej oraz miejsca zamieszkania. Dlatego też nauczaniu metodą e-learningu został przyznany status o wysokim priorytecie. Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego posiada bogate doświadczenie w realizacji takich form kształcenia, czego wyrazem jest doskonale działająca platforma e-learningowa Wydziału (<http://el.us.edu.pl/weinoe>).

Partnerami i współorganizatorami konferencji już od kilku lat są zaprzyjaźnione uczelnie z Czech i Słowacji. Wzmocnienie i poszerzenie współpracy międzynarodowej zaowocowało rozpoczęciem w styczniu

tego roku projektu międzynarodowego pn. Międzynarodowa sieć badawcza na rzecz analizy i rozwoju nowych narzędzi i metod dla zaawansowanych nauk pedagogicznych w zakresie technologii informacyjno-komunikacyjnych, nauczania na odległość oraz kompetencji interkulturowych o akronimie IRNet (www.irnet.us.edu.pl). Projekt uzyskał dofinansowanie Komisji Europejskiej w ramach działań Marie Curie 7. Programu Ramowego (International Research Staff Exchange Scheme) i ma na celu wymianę doświadczeń podczas wyjazdów naukowych (mobilność kadry naukowej) oraz stworzenie interdyscyplinarnego programu dotyczącego rozwoju nowoczesnych narzędzi w zakresie technologii informacyjno-komunikacyjnych i e-learningu w zaawansowanych naukach pedagogicznych, a także rozwój kompetencji interkulturowych.

Uczestnikami projektu jest 10 instytucji akademickich z 6 krajów europejskich: Uniwersytet Twente (Holandia), Uniwersytet Extremadura (Hiszpania), Uniwersytet Konstantyna Filozofa w Nitrze (Słowacja), Uniwersytet Lusitania w Lizbonie (Portugalia), Uniwersytet w Ostrawie (Czechy), oraz z 4 państw pozaeuropejskich: Uniwersytet im. Borysa Grinczenki w Kijowie (Ukraina), Państwowy Uniwersytet Techniczny w Dnieprodzierżyńsku (Ukraina), Rosyjski

Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny im. A. Hercena w Sankt Petersburgu (Rosja), Curtin University w Perth (Australia). Uniwersytet Śląski w Katowicach pełni rolę koordynatora międzynarodowego konsorcjum oraz projektu IRNet. Projektem kieruje dr prof. Eugenia Smyrnova-Trybulska, kierownik Zakładu Edukacji Humanistycznej i Nauk Pomocniczych Pedagogiki Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji UŚ.

W ramach konferencji odbyły się: sesja plenarna, sesje tematyczne, okrągły stół, warsztaty, sesja dla nauczycieli. Podczas sesji plenarnej znani naukowcy z różnych krajów przedstawili wykłady na temat e-learningu, odbyły się także sesje tematyczne z udziałem naukowców z 10 krajów. W drugim dniu została zorganizowana wideokonferencja i okrągły stół w trybie zdalnym i tradycyjnym, warsztaty „E-learning Methodology and IT Tools in Practice” (podtytuł: To a Teacher in the XXI Century – Recommended ICT Tools According to IRNet Research Team), prowadzone przez prof. Antonio dos Reis z udziałem ekspertów projektu IRNet i niezależnych ekspertów z Portugalii, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Turcji, Rosji, Ukrainy, Słowacji i Republiki Czeskiej. Zostały sformułowane ważne wnioski i konkluzje, które pozwolą na dalsze efektywne prowadzenie badań w ramach projektu IRNet oraz zainspirują innych badaczy. Także w drugim dniu odbyły się warsztaty „Digital Inclusion in Education – a Text Alternative and E-learning Platforms” prowadzone przez dr Izabelę Mrochen z Uniwersytetu Śląskiego i sesja dla nauczycieli „Modern Methods of Teaching, Using Multimedia Application, E-learning Platforms and Other ICT Tools in School Practice”, prowadzona przez dr Agnieszkę Hebę z udziałem nauczycieli innowatorów.

Szczegółowe informacje o konferencji można przeczytać na stronie konferencyjnej www.dlcc.us.edu.pl. Zaplanowano także w najbliższym czasie publikację najlepszych artykułów uczestników konferencji w postaci monografii naukowej „IT Tools – Good Practice of Effective Use in Education” w wersji papierowej oraz w wersji elektronicznej, dostępnej w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej www.sbc.org.pl. ■

Eugenia Smyrnova-Trybulska



Pracownicy Wydziału Artystycznego UŚ upamiętnili polskich ewangelików zamęczonych w KL Mauthausen-Gusen w Austrii

By pozostali w pamięci...

Od 18 do 20 września 2015 roku grupa pracowników cieszyńskiego Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego przebywała w Austrii, gdzie w 75. rocznicę śmierci kompozytora Jana Sztwiertni uczestniczyła w przygotowanych przez Parafię Ewangelicko-Augsburską w Wiśle uroczystościach upamiętnienia polskich ewangelików więzionych i zamęczonych w KL Mauthausen-Gusen.

Ten zapomniany już dzisiaj nieco, a związany z Wisłą śląską twórca, dyrygent, nauczyciel i organista urodził się w 1911 roku w Ustroni. Był jednym z największych muzycznych talentów, jakie wydała Ziemia Cieszyńska. W latach 1925–1930 kształcił się w Seminarium Nauczycielskim w Cieszynie, gdzie muzyki uczył go m.in. Karol Hławiczka, wybitny muzykolog, kompozytor i pedagog. W roku 1937 rozpoczął edukację w zakresie kompozycji i pedagogiki muzycznej w Śląskim Konserwatorium Muzycznym w Katowicach pod kierunkiem Aleksandra Brachockiego (uczeń J.I. Paderewskiego) i Tadeusza Prejznera. Kiedy w maju 1939 roku jako wyróżniający się student Sztwiertnia otrzymał od władz województwa śląskiego rządowe stypendium na dalsze kształcenie muzyczne w Paryżu, wydawało się, że kariera wiślańskiego kompozytora nabiera przyspieszenia. Wybuch wojny przekreślił jednak plany wyjazdu do stolicy Francji. Wczesną wiosną 1940 roku Sztwiertnia został aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Mauthausen-Gusen w Górnej Austrii, gdzie jako numer 6567 po kilkumiesięcznym pobycie zmarł, mając zaledwie 29 lat. Przepowiednia profesorów, iż „ten się w Europie nie zmieści”, na zawsze pozostanie wielką niewiadomą.

Sztwiertnia pozostawił po sobie dość spory jak na krótkie życie dorobek, zachowany jednakże niekompletnie. Część ocalałych w trakcie wojny rękopisów pozostaje w zbiorach prywatnych, większość zaś znalazła swoje miejsce w Archiwum Śląskiej Kultury Muzycznej przy Bibliotece Głównej Akademii Muzycznej w Katowicach. Elementy życia i twórczości Jana Sztwiertni, zwłaszcza w latach 70. i 80. XX wieku, znajdowały się w obszarze zainteresowań muzykologów i regionalistów śląskich, m.in. Jerzego Drozda, Jana Brody, Ryszarda Gabrysia, Adolfa Dygacza, Władysława Oszeldy. W ostatnich latach prace badawcze nad jego dziełem zintensyfikowały się w cieszyńskim Instytucie Muzyki Uniwersytetu Śląskiego, gdzie w ramach projektów naukowych doprowadzono do pierwszych wydań: kompletu zachowanych pieśni na głos solowy z fortepianem, materiałów nutowych opery ludowej *Salasznicy*, a także miniatur wiolonczelowych: *Cantabile*



Foto: Hubert Miśka

Pracownicy Instytutu Muzyki z synem kompozytora

i *Largo-Modlitwa*. Pod patronatem Instytutu Muzyki ukazały się też dwie płyty CD z pieśniami kompozytora, jak również publikacje: *Solowa twórczość Jana Sztwiertni – charakterystyka stylistyczna i aspekty wykonawcze* oraz *Jan Sztwiertnia 1911–1940. Człowiek i dzieło*, drukowane w ramach prac naukowych UŚ. Kolejne przygotowywane materiały nutowe, organizowane koncerty i badania naukowe Instytutu Muzyki wpisują się w starania, by muzyka Sztwiertni na nowo ożyła i to nie tylko w regionalnym wymiarze.

W piątek 18 września w sali audiowizualnej Muzeum (Heimathaus) w Sankt Georgen dr Zenon Mojżysz wygłosił okolicznościowy wykład *Jan Sztwiertnia i jego twórczość w kontekście muzycznych tradycji Śląska Cieszyńskiego*. Wcześniej związana z Mauthausen Memorial pani Martha Gammer, wygłaszając słowo wstępne, opowiedziała o rzeczywistości życia obozowego w Gusen w roku 1940. Po wykładach zaprezentowany został dokumentalny film o kompozytorze *Muzyka i cisza*, w którego realizacji udział wzięli pracownicy i studenci Instytutu Muzyki UŚ. Reżyserem i autorką scenariusza filmu jest dr hab. Dagmara Drzazga, pracownik naukowy Wydziału Radia i Telewizji UŚ, także znakomita dziennikarka TVP Katowice. Dokonano również otwarcia okolicznościowej wystawy o życiu Sztwiertni, którą przygotowały panie Danuta Szczypka i Maria Szlaur-Bujok.

W sobotę 19 września w kościele parafialnym w Sankt Georgen odbył się uroczysty koncert muzyki polskiej w 75. rocznicę śmierci Jana Sztwiertni. W koncercie wystąpili artyści pedagogzy Instytutu Muzyki: dr Sabina Olbrich, dr hab. Urszula Mizia, dr hab. Hubert Miśka, dr hab. Tomasz Orłow, a także uczennica cieszyńskiej Szkoły Muzycznej Marlena Janik. Podczas koncertu zaśpiewał również Chór Diecezji Cieszyńskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego pod dyrekcją Jean-Claude'a Hauptmanna i Anny Stanieczek, całość słowem opatrzył dr Zenon Mojżysz. W programie zaprezentowano utwory kompozytorów śląskich: Jana Gawlasa, Józefa Podoli, Karola Hławiczki, Józefa Świdra, a przede wszystkim liczne kompozycje Jana Sztwiertni. Uroczystości dopełniły się w niedzielę 20 września w kościele katolickim w Sankt Georgen, gdzie pod przewodnictwem księdza biskupa diecezji cieszyńskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP Pawła Anweilera odprawiono ekumeniczne nabożeństwo, zaś w Memoriale w Gusen odsłonięto tablicę upamiętniającą Jana Sztwiertnię i polskich ewangelików więzionych i zamęczonych w Konzentration Lager Mauthausen-Gusen. Aktu odsłonięcia dokonali ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Austrii Artur Lorkowski oraz syn kompozytora Jan Sztwiertnia Junior. ■

Hubert Miśka

Rozmowa z Joanną Kałużną, ogólnopolską koordynatorką Programu Mobilności Studentów i Doktorantów „MOST”, pracownicą Biura Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej prowadzącej program na zlecenie Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich

15-lecie programu MOST

■ Czym jest program MOST?

- Jak wielu mówi, MOST to „polski Erasmus”. Umożliwia rokrocznie niemal 800 studentom i doktorantom zmianę uczelni na jeden semestr lub cały rok akademicki. Zainteresowani mogą wyjechać studiować albo taki sam kierunek, albo kierunek pokrewny, czyli taki, na którym realizowane są przedmioty odpowiadające efektami kształcenia tym, które są oryginalnie wpisane w nasz program studiów. Przykładowo, studiując neofilologię, studenci chcą często poszerzyć swoje wiadomości dotyczące danego kręgu kulturowego o zagadnienia z zakresu literatury, sztuki czy historii. Warto, żeby wtedy wybrali jako kierunek wymiany właśnie kierunek pokrewny: kulturoznawstwo o bardzo wąskiej specjalności, jak ukraiноznawstwo czy rosjoznawstwo.

■ Dlaczego studenci decydują się wziąć udział w programie?

- Trudno mi odpowiedzieć za wszystkich dotychczasowych uczestników wymiany, ale myślę, że ich motywacje można podzielić na kilka grup. Po pierwsze, choć pewnie nie najważniejsze dla wielu, jest to motywacja naukowa. Studentom zależy na kontakcie z danym naukowcem, chcą uczestniczyć w jego wykładach, być może nawet poprosić go o to, by był ich promotorem pomocniczym. Są także studenci, którzy najchętniej korzystają z możliwości kwerendy bibliotecznych na uniwersytetach partnerskich lub wybierają z programów studiów takie przedmioty, które są unikatowe i będą stanowiły wartość dodaną odbieranego na zakończenie studiów suplementu do dyplomu. A inne motywacje? Nie ukrywajmy – towarzyskie, w tym rodzinne lub krajoznawcze. Dla części uczestników programu skorzystanie z jego oferty to okazja studiowania choć przez kilka miesięcy na tym samym uniwersytecie co przyjaciele czy „druga połówka”. Dla innych to możliwość powrotu bliżej rodzinnych stron, co jest niezwykle ważne w momencie chwilowych kłopotów finansowych. Studiowanie w dużych ośrodkach akademickich, na którym tak wielu zależy, po pewnym czasie okazuje się nie tyle kosztowne, co wręcz przerastające możliwości finansowe studenta czy jego rodziców. A motywacja krajoznawcza? To

po prostu spełnienie marzeń o studiowaniu w Krakowie, byciu w stolicy, zatrzymaniu się na chwilę w spokojnym Toruniu czy nawet o byciu nad morzem, na przykład w Gdańsku.

■ Czy wraz z upływem lat powody wyjazdów się zmieniają?

- Z pewnością tak. Szczególnie, kiedy zostały wprowadzone studia dwustopniowe. Obecnie absolwent studiów licencjackich legitymuje się już wykształceniem wyższym. Zdarza się więc, że studenci studiów uzupełniających magisterskich wybierają wyjazd na MOST ze względu na chęć pobytu w mieście, w którym prowadzone są unikatowe studia podyplomowe. Realizując bez przeszkód kolejny rok studiów, dodatkowo uzupełniają swoje wykształcenie w weekendy, uczęszczając na – pełnopłatne oczywiście – studia podyplomowe. To często pozwala im zaoszczędzić czas, który musieliby poświęcić na uzupełnianie wykształcenia po studiach, a i dla przyszłego pracodawcy stają się bardziej atrakcyjni.

■ Czy uczestnik programu MOST otrzymuje od Biura UKA wsparcie finansowe?

- Wielu wydaje się, że udział w programie mobilności to niemal automatyczny zastrzyk dodatkowej gotówki. Wynika to z pewnością ze skojarzeń z programem Erasmus. Warto jednak pamiętać, że ten europejski program wypłaca stypendia kompensacyjne, a więc kompensujące różnice w kosztach życia pomiędzy poszczególnymi krajami Unii Europejskiej. W przypadku Polski wyliczenie takiej kompensacji byłoby dość trudne – przykładowo: czy utrzymanie w Toruniu jest droższe od tego w Bydgoszczy? A może na odwrót? Poza tym po prostu nie posiadamy funduszy, które umożliwiłyby nam wsparcie studentów stypendiami. Warto jednak pamiętać, że wyjeżdżając na MOST, nie traci się prawa do pobierania stypendium z uczelni macierzystej, zarówno naukowego, jak i socjalnego. Poza tym uczestnicy programu są honorowani przez każdą niemal uczelnię dodatkowymi punktami, które pozwalają im uzyskać wyższą pozycję w rankingu ubiegających się o stypendia na kolejny rok akademicki.



Joanna Kałużna, ogólnopolska koordynatorka Programu Mobilności Studentów i Doktorantów „MOST”

■ W programie MOST mogą brać udział także doktoranci. Czy ich zainteresowanie programem jest również duże?

- Nie powiedziałabym, że duże, z każdym rokiem jednak wzrasta. Możliwość udziału doktorantów w programie istnieje dopiero od dwóch lat. Najczęściej decydują się oni na wyjazd do innego ośrodka ze względu na chęć nawiązania kontaktów z pracownikami naukowymi czy naukowo-dydaktycznymi, udział w grantach badawczych, organizacjach konferencji. Pobyt na uczelni partnerskiej to także możliwość skorzystania z zasobów bibliotecznych czy instrumentarium laboratoryjnego. Wreszcie to dla wielu okazja do zdobycia doświadczenia w prowadzeniu zajęć dydaktycznych: część uczelni partnerskich umożliwia i taką aktywność doktorantom – uczestnikom MOST-u.

■ Dlaczego warto wziąć udział w programie?

- MOST to okazja do sprawdzenia się, wzięcia pełnej odpowiedzialności za swój program zajęć. To także z każdym rokiem coraz więcej możliwości: w tegorocznej rekrutacji, która rozpoczyna się 31 października i trwa do 30 listopada, studenci będą mieli możliwość skorzystania z oferty aż 27 polskich uczelni. Zainteresowanych zapraszam do odwiedzenia strony internetowej programu www.most.amu.edu.pl i oczywiście do wzięcia udziału w rekrutacji. ■

Rozmawiała Eliza Kania

Mgr Weronika Dragan jest absolwentką Wydziału Nauk o Ziemi UŚ (kierunek geografia, specjalizacja zagospodarowanie przestrzenne), a obecnie doktorantką na tym wydziale

Tropem miejskich przemian

Mgr Weronika Dragan w 2015 roku zdobyła za swoją pracę magisterską dwie prestiżowe nagrody: II miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Prac Magisterskich zorganizowanym przez Polskie Towarzystwo Geograficzne oraz główną nagrodę Towarzystwa Urbanistów Polskich w kategorii gospodarka przestrzenna.

Specjalność zagospodarowanie przestrzenne łączy zagadnienia związane z procesami i zjawiskami społeczno-ekonomicznymi w środowisku geograficznym z wiedzą na temat zakresu ochrony wartości przestrzeni i tworzenia efektywnych oraz funkcjonalnych jej układów. Nowy porządek powinien realizować określoną politykę gospodarczą, społeczną, środowiskową oraz przestrzenną.

– Bardzo lubię podróże i poznawanie nowych miejsc – opowiada doktorantka – dlatego od początku dobrze czułam się na studiach, na których zajęcia terenowe odgrywały ważną rolę. Moje badania naukowe wiążą się głównie z geografiami miast i geografiami historyczną, w tym z gospodarką przestrzenną oraz rewitalizacją obszarów pokolejowych i postindustrialnych.

Pierwsze konferencje i publikacje z czynnym udziałem Weroniki Dragan miały miejsce jeszcze podczas trwania studiów licencjackich. Jak wspomina doktorantka, początkowo jej artykuły naukowe ukazywały się w czasopiśmie uczelnianym, a motywacji i wsparcia udzielali studentce prof. dr hab. Jerzy Runge, przyszły promotor pracy magisterskiej, a także dr hab. Robert Krzysztofik.

Na studiach doktoranckich różnokierunkowe konferencje są nadal bardzo ważną częścią jej naukowej działalności.

– Moje ostatnie ważniejsze wystąpienia to konferencje Uniwersytetów Jagiellońskiego i Opolskiego – opowiada Weronika Dragan. – Pierwsza ma charakter interdyscyplinarny, druga jest natomiast *stricte* ekonomiczna, zorientowana na praktyczne wykorzystanie badań.

Jak wyjaśnia młoda geografka, bodźcem do wystartowania w konkursach był dla niej ich dyplomowy charakter. Pracę magisterską skoncentrowała na zagadnieniach związanych z urbanistyką miast w ujęciu zarówno historycznym, jak i współczesnym. Wybór padł na rodzinne miasto – Mysłowice. Ówczesna studentka postawiła sobie za cel przedstawienie ekonomiczno-urbanistycznych przemian miasta na przestrzeni stulecia. Upływ wieku diametralnie zmienił rangę Mysłowic, które straciły uprzednie znaczenie i rolę. Kluczowe okazało się wyodrębnienie dwóch lat granicznych: roku 1913 – czasie największego

rozwoju miasta nadgranicznego, oraz roku 2013 – okresie recesji.

Praca dyplomowa Weroniki Dragan została poparta bardzo rzetelnymi badaniami. Analizy historyczne powstały w oparciu m.in. o mapy archiwalne pochodzące z Archiwum Państwowego w Katowicach, Muzeum Miasta Mysłowic oraz od wielu osób prywatnych. Duże wsparcie i pomoc nadeszły także od prof. Alfreda Sulika, twórcy naukowych publikacji poświęconych Mysłowicom. Autorka nawiązała kontakt z Instytutem Rozwoju Miast, uzyskując możliwość spotkania ze specjalistami zajmującymi się rewitalizacją. Zaproponowano jej wówczas udział w aktualizacji programu rewitalizacji dla miasta Mysłowice. Studentka przyjęła propozycję, stając się tym samym osobą odpowiedzialną za część badań. Jej kolejne osiągnięcie naukowe to współautorstwo haseł do *Encyklopedii województwa śląskiego* wydanej przez Instytut Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej.

Jurorzy obydwu konkursów docenili rzetelność i szczegółowość badań. Pochwalono ich teoretyczno-metodologiczny charakter, lecz także tkwiący w nich potencjał praktyczny i umiejętności formułowania aplikacyjnych zaleceń w polityce miejskiej. Doktorantka przyjęła obydwie wyróżnienia z dużą radością, jednak szczególnie ucieszyła ją nagroda od Towarzystwa Urbanistów Polskich, gdyż podjęta tematyka nie wpisywała się ściśle

w obszary promowanych przez nie zagadnień. Wiele wniosków zawartych w pracy, zwłaszcza tych dotyczących audytu miejskiego, zostało zauważonych i docenionych w środowisku naukowym oraz przez praktyków.

Uczelniany projekt podjęty przez mgr Weronikę Dragan obejmuje zatem prace w archiwach państwowych, poszukiwanie informacji na temat badanych miast. Są to także badania terenowe, próba praktycznej weryfikacji zdobytej wiedzy, doszukiwanie się śladów dawnej świetności ośrodków miejskich. Ważny etap badań to także interpretacja współczesnego stanu miasta i konsekwencji zaistniałych w nim przemian. Najważniejsze prace, które magister Dragan poświęciła przestrzeni Mysłowic, to *Problem demograficznego kurczenia się miast na przykładzie Mysłowic* (2012) i *Przemiany struktury przestrzennej miast w świetle archiwalnych materiałów kartograficznych – Nowe Miasto w Mysłowicach* (2014).

Obecnie Weronika Dragan przygotowuje kolejne publikacje zorientowane wokół problematyki miejskiej. Planowana praca doktorska będzie dotyczyła historycznej i współczesnej ewolucji miast, przypomina więc w pewnej mierze szlak badań zapoczątkowany w pracy magisterskiej. Zmienia się jednak ich przestrzenny zakres – tym razem badany obszar to nie jedno miasto, ale wiele miast rozlokowanych na terenie całego kraju. ■

Agata Hajda



Mgr Weronika Dragan, doktorantka na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ

Daniel Czornyj, strażak, fotograf oraz miłośnik wyścigów psich zaprzęgów, jest absolwentem filozofii na Uniwersytecie Śląskim

Tańczący z wilkami

Pozytywne myślenie czyni cuda! – przekonuje Daniel Czornyj, który z entuzjazmem reaguje na kolejne wyzwania, jakie stawia przed nim życie. Gdy zaczynał studia filozoficzne na Uniwersytecie Śląskim, nie wiedział jeszcze, że analityczne myślenie będzie potem wykorzystywał w trudnej pracy... strażaka. Jego wielką pasją są wyścigi psich zaprzęgów, w których startuje od trzech lat, oraz fotografia – obecnie tworzy własne, profesjonalne studio fotograficzne. We wszystkim stara się dostrzegać pozytywne strony, a uśmiech właściwie nie znika z jego twarzy. Z radością zgodził się opowiedzieć o swoich zainteresowaniach i przygodzie z uniwersytetem.

Alchemia. Moja podróż przez filozofię zaczęła się od *Świata Zofii* Jostaina Gaardera, chociaż wiem, jak negatywnie filozofowie reagują na ten tytuł (*śmiech*). Potem nastąpił przeskok do zupełnie innej krainy, jaką jest uniwersytet. Szczególnie pierwsza sesja – była jak zderzenie z pędzącym pociągiem, który miażdży, powala na kolana...

Muszę wspomnieć o charyzmatycznym profesorze Bogdanie Dembińskim. Słuchaczy jego wykładów było tak wielu, że siedzieli na schodach, bo nie było już miejsca w auli. Profesor potrafił nas poruszyć! A egzamin... to zupełnie inna bajka. Mój pierwszy kontakt z sesją to właśnie ustny egzamin u pana profesora. Odpowiedziałem bodajże na połowę z trzech zadanych pytań i usłyszałem: „Mógłbym Panu dać trzy na szynach, ale nie będzie Pan zadowolony, więc daję dwa i zapraszam na spotkanie poprawkowe”. Śniło mi się to po nocach, a dziś jest już tylko częścią wspomnień. Egzamin poprawkowy zdałem bez problemu!

Pracę magisterską pisałem o polskiej alchemii renesansowej na przykładzie Michała Sędziwoja. Moim promotorem był profesor Andrzej Noras, także niesamowity człowiek, którego do dziś ciepło wspominam.

Wilki. Mówi się, że student jest biedny i zawsze chce dużo zobaczyć. Jest w tym sporo prawdy. Oboje z żoną Natalią, która także studiowała filozofię na Uniwersytecie Śląskim, jeszcze w trakcie nauki wyjechaliśmy do Stanów Zjednoczonych w ramach programu Work & Travel. Pracowaliśmy w Bellvoir Terrace – szkole dla dzieci uzdolnionych artystycznie. W pobliżu znajdował się Park Narodowy North York Moors. Któregoś dnia, podziwiając krajobraz z punktu widokowego, zobaczyliśmy wychodzącego z lasu wilka. Poczułem wtedy ogromną radość, od dawna bowiem fascynowały mnie te zwierzęta i po raz pierwszy mogłem zobaczyć jednego z bliska. Zaraz za nim szedł pół-Indianin, który, jak się potem okazało, otrzymał go od swojego dziadka na wychowanie zgodnie z tradycją plemienia. Zapytałem oczywiście, czy mogę podejść do wilka.

Pół-Indianin zgodził się, a ja mogłem „wyczołchać” piękne i dzikie zwierzę. Będę tę chwilę pamiętał do końca życia. Wzruszyłem się, gdy o tym opowiadam, przepraszam...

Wyścigi psich zaprzęgów. Oboje z żoną jesteśmy „kociarzami”, ale Natalia ma uczulenie na kocią sierść, dlatego zdecydowaliśmy się na zakup psa. Zależało mi, by był to syberyjski husky, rasa blisko spokrewniona z wilkami. Potem zacząłem się spotykać z grupą właścicieli psów tej właśnie rasy i jeden z nich, Mateusz Garus, namówił mnie, bym zainteresowałem się sportem psich zaprzęgów, co uczyniłem z ogromnym entuzjazmem. Kto by pomyślał, że na Śląsku organizowane są takie wyścigi! Tymczasem Klub Sportu i Przygód „Zorza”, do którego należę, organizuje każdego roku jesienne i zimowe zawody na Pustyni Błędownskiej.

Wróćmy jednak do początków. Rozpoczęły się treningi. Musieliśmy z moją suczką Moką zadbać o kondycję, uczyliśmy się podstawowych komend, sposobu poruszania się, współpracy z innymi psami oraz właściwego rytmu towarzyszącego wyścigom. Aby podpiąć sanie lub wózek, trzeba mieć jednak co najmniej cztery psy, dlatego pozostałe „wypożyczam” od innych właścicieli. My możemy startować dzięki nim w konkursach, natomiast oni wiedzą, że pies ma odpowiednią dawkę ruchu i dietę, a przy tym naturalnie sporo zabawy!

Niesamowite, jak znakomicie pies lider porozumiewa się z maszerem, czyli człowiekiem prowadzącym sanie lub wózek. Ile jest w tym zaufania! Im liczniejsza ekipa, tym oczywiście większa prędkość i dłuższy dystans wyścigu. Czasem zdarza się, że druży-



Foto: Katarzyna Piotrowska

↑ Daniel Czornyj, absolwent filozofii na Uniwersytecie Śląskim

na wchodzi w zakręt zbyt szybko, marszer zostaje wtedy na drzewie, a zaprzęg pędzi dalej...

Aby mieć czas na rozwijanie swoich zainteresowań, musiałem także znaleźć odpowiednią pracę. Po ukończeniu studiów dostałem propozycję zatrudnienia w straży pożarnej. Filozofia i gaszenie pożarów? Czemu nie! Studia filozoficzne sprawiły, że podczas akcji wszystko analizuję szybciej mimo ogromnego stresu i presji czasu. Obecnie pracuję w jednostce, która ma najwięcej wyjazdów w Polsce. W ciągu sześciu lat pracy trafiła się tylko jedna dniówka bez żadnego zdarzenia. To trudny zawód, ale powtarzam sobie, że na gorsze chwile najlepszą odpowiedzią jest... uśmiech! ■

Notowała Małgorzata Kłoskiewicz


**Stefan
Ośliżko**

OGwPC

Już wiem, już wiem! Już wiem, po co zbudowano spory biurowiec tuż koło kampusu. Być może również po to, aby tam znalazły siedzibę bank i firma konsultingowa, ale z bardziej przyziemnej perspektywy patrząc, głównie po to, by na poziomie zerowym umieścić tam powszechnie dostępną stołówkę. Serwuje ona szeroki wybór dań w formule „bierz, co chcesz, zapłacisz w zależności od wagi”. Takie firmy działały już w innych

miejscach i cieszyły się dużą popularnością wśród klientów, formuła jest bowiem bardzo wygodna, można wybrać spośród stosunkowo dużej oferty, można nałożyć na talerz tyle, ile się chce, i można pomieszać „niemieszalne”, zdawałoby się, produkty.

Ponieważ ostatnio dużo się mówi o związkach nauki z życiem i z gospodarką, wpadło mi go głowy, żeby spróbować naśladownictwa – może by tak uniwersytet „ściągnął” coś od najbliższego sąsiada. Oczywiście z formalnych względów trzeba by tam powołać jakąś jednostkę organizacyjną, stawiając na jej czele najpierw kierownika, ale z czasem... kto wie? Może dziekana, a może nawet specjalnego prorektora ds. oddziału gastronomicznego w pobliżu kampusu (w skrócie OGwPC – niekiedy skróty brzmią poważniej od samej nazwy). Jakkolwiek by było, OGwPC prowadziłby działalność w zakresie oferowania usług oraz ich komercjalizacji albo – po polsku – urynkowienia. Zbieraliby oferty ze wszystkich wydziałów, wystawiali na tacach i określiliby uśrednioną cenę. A potem każdy mógłby sobie wybrać i zapłacić według wagi. Można by na przykład

nałożyć sobie kilka deko ułamków, do tego dwa pęczki literatury, jeden polskiej, a drugi obcojęzycznej (np. chińskiej, jeśli ktoś preferuje kuchnię dalekowschodnią), popić to roztworem wody królewskiej i na deser wziąć jakieś frykasy, np. kodeks w sosie kognitywistycznym albo cielące się lody z polewą magnetycznie miękką podawane w temperaturze ciekłego azotu. Potem to wszystko się zważy i zapłaci po 3,59 od stu gramów. A propos „stu gramów” – być może na trawienie trzeba będzie coś wypić bardziej konkretnego, ale to już nie w stołówce przy kampusie, bo tam – niestety – nie serwują dorosłych płynów. Może by spróbować na którymkolwiek z wydziałów, gdzie się używa odczynników zawierających spirytus? Ponieważ na trawienie pomagają ziółka, koniecznie należałoby wejść w komitywę z biologami.

Mógłbym tak jeszcze snuć rozważania o kuchni molekularnej (zresztą kiedyś pojawiła się ona w Śląskiej Kawiarni Naukowej, działającej pod auspicjami UŚ – z siedzibą na Bankowej 14 – dziwne jak ten rozsypujący się budynek przyciąga rzesze użytkowników, którzy nie zrażają się wyglądem ani sypiącymi się na głowy sufitymi), ale powoli zmierzam ku pincie.

Pointa zaś jest następująca: od lat widzimy nacisk na naukę, by była bliżej praktyki. Mniejsza o całą złożoność poszukiwań prawdy, które wymagają policzenia, zważenia i podzielenia. Mniejsza o to, że twierdzenia uczonych są głębsze niż to się podoba urzędnikom. Mniejsza o to, że pod pretekstem „dyskalkulii” swojego dziecka ktoś chce wycofania obowiązkowej matematyki na maturze. Pogoń za studentem i wydumane wskaźniki scholaryzacji (nie tylko u nas, tak się dzieje w całym cywilizowanym świecie, i to niestety do nas przychodzi) prowadzą do zamiany uniwersytetu w stołówkę, w której każdy komponuje dania na obraz i podobieństwo swoje. Jak mawia pewien mój znajomy: obrzydliwe! ■


**Małgorzata
Kita**

Na co czeka(f) cały świat?

Na ogólnoświatowy pokój i ład? Na lekarstwo na raka? Na eliksir młodości? Na zniknięcie dziury ozonowej? Na nawiązanie kontaktu z istotami pozaziemskimi? Na wprowadzenie do produkcji perowskitu z wykorzystaniem metody młodej polskiej badaczki?

Niecałkowicie, jakbyśmy powiedzieli modnie i asekuracyjnie. Bo tak naprawdę – jeśli wierzyć reklamie (a kto jest na nią odporny?) – świat oczekiwał kolejnego tomu bestsellerowej trylogii *Millennium* Stiega Larssona (90 milionów sprzedanych egzemplarzy książek). Śmierć autora wyznaczyła kres jego twórczości pisarskiej, cyklu powieściowego zaplanowanego na 10 tomów. Ale... tylko czasowo zawiesiła dalsze losy bohaterów.

Kilkanaście lat po odejściu twórcy wykreowane przez niego postaci powracają za sprawą innego pisarza, który na prośbę spadkobierców pisze „kontynuację” opublikowanych trzech utworów. Właściwie tylko główni bohaterowie łączą nowo opublikowaną powieść z cyklem Larssona, a nie nawiązanie fabularne. Reporter śledczy Mikael Blomkvist i punkowa hakerka Lisbeth Salander, powołani do istnienia przez charyzmatycznego, ale mało znanego za życia pisarza, który nie ujrzał światowego sukcesu swoich powieści, zaczynają od teraz życie niezależne od swojego stwórcy. Ich pełna wirów nowa egzystencja w czasach i w przestrzeni „galaktyki internetu” – mrocznej i niosącej różne niebezpieczeństwa – jest pisana już przez kogoś innego.

27 sierpnia 2015 roku odbyła się światowa premiera powieści, nawiązującej do millennijnego cyklu Larssona, pod polskim tytułem *Co nas nie zabije*. Jej autorem jest David Lagercrantz. Było to wydarzenie (literackie? komercyjne?) przygotowane z rozmachem: jednocześnie ze szwedzkim oryginałem ukazały się tłumaczenia na 38 języków. Bo to: „Książka, na którą czeka cały świat!”.

Jak powiedziała Jane Austen, autorka sześciu powieści, a przecież jednego dzieła swojego krótkiego życia: „Jeśli książka jest dobrze napisana, zawsze jest za krótka”. I dlatego powstają „dalsze ciągi”, jeden z typów nawiązań międzytekstowych. Przybierają różne postaci formalne: sequeli, prequeli, interqueli, remake’ów itp. Czasem przechodzą bez większego echa czytelniczego, niekiedy odnoszą pewien sukces. Czy porównywalny z kontynuowanym dziełem? Raczej nie, ale znajdują odbiorców, co tylko potwierdza magnetyczną siłę pierwszego ogniwa łańcucha intertekstowego.

Zwykle z zainteresowaniem czytam książki i oglądam filmy kontynuujące uznane dzieła (pójdę na *Rambo 5!*). Nawet jeśli nie stanęłam w długiej kolejce, by wejść w posiadanie *Co nas nie zabije* w dniu premiery, to przeczytałam książkę z napięciem właściwym powieściom sensacyjnym. Ale nie mogę pozbyć się myśli, która nasuwa mi się przy tej okazji, że twórca literatury (wielkiej, elitarnej, popularnej, gatunkowej – nieważne są te przymiotniki) bywa zastępowany przez producenta literatury, sprawnego, skutecznego, ale już nie tworzącego nowej jakości estetyczno-kulturowej *literature workera*. A jednak zaczynam czekać (i nie tylko ja) na piąty tom trylogii *Millennium*. Bo przecież nie miała to być trylogia.

Jak uczy historia – ta *magistra vitae – le roi est mort, vive le roi!* I to niezależnie od tego, kim jest i jaki jest (będzie) ten nowy król. ■

Czy kanon literacki jest potrzebny? Kto go tworzy i w oparciu o jakie kryteria? Odpowiedzi na te pytania poszukiwali uczestnicy spotkania z cyklu „Kawa i Czasopisma” – redaktorzy i redaktorki czasopism literackich

O kanonie przy kawie

Swoimi poglądami na temat kanonu podzielili się m.in.: dr hab. prof. UŚ Zbigniew Kadłubek, redaktor czasopisma „Fabryka Silesia”, prof. dr hab. Krzysztof Uniłowski, redaktor „FA-artu”, oraz reprezentanci dwutygodnika internetowego „ArtPapier” – Wojciech Rusinek i Agnieszka Wójtowicz-Zajac. Rozmowę prowadziła Sonia Gwóźdź-Rusinek.

Redakcja jednego z czasopism reprezentowanych na spotkaniu – „Fabryki Silesia” – rozpoczęła swą działalność od kwestii związanych z kanonem literackim. Pierwszy numer poświęcony był kanonowi literatury Górnego Śląska. Do wyboru takiej tematyki przyczyniła się dyskusja, która rozgorzała po wydaniu książki pod redakcją prof. Zbigniewa Kadłubka zatytułowanej *99 książek, czyli mały kanon górnośląski*. Dzieło to miało być wyzwaniem i rzeczywiście sprowokowało debatę nie tylko o kanonie górnośląskim, ale także i kanonie w ogóle. Zdecydowane stanowisko w tej debacie zajmuje prof. Krzysztof Uniłowski. Podczas spotkania przedstawił je następująco:

– Cała moja biografia i formacja intelektualno-duchowa ma charakter antykanoniczny. Moje nieustające potyczki z kanonem polskim spowodowane są tym, że zakłada on pewną esencjonalną koncepcję czy ideę polskości, do której w gruncie rzeczy należy starać się zbliżyć. Jest pewna zdefiniowana transhistoryczna polskość wpisana w korpus dzieł, poczynając od *Bogurodzicy* po autorów współczesnych. Przeszkadzało mi to, że ten ideał jest ponadhistoryczny, niezwiązany z obecnością w historii.

Jednocześnie prof. Uniłowski podkreślił, że dekonstrukcja czy krytyka kanonu nie są możliwe bez kanonu, a w latach dziewięćdziesiątych XX wieku to pojecie się zdezaktywowało. Zwrócił uwagę na fakt, że jeżeli kanon zanika, tracą kulturotwórczą rolę wszystkie spory na jego temat. Z tego powodu stwierdził, że chociaż jest przeciwko kanonowi, gotów jest uczestniczyć we wszystkich staraniach, które mają nam kanon przywrócić. Wyjaśnił też, że ze wszystkich definicji kanonu, z którymi się zetknął, najbardziej przydatna wydaje mu się definicja amerykańskiego literaturoznawcy Herberta Lindberga. Określa ona kanon jako zbiór sztandarowych dzieł, dzięki którym poszczególne ruchy społeczne, narodowe i twory regionalne ustanawiają swój rodowód, określają tożsamość i prezentują się światu.

Rozmawiając o kanonie, uczestnicy spotkania poruszyli też kwestię zestawu lektur szkolnych. Wojciech Rusinek stwierdził, że aktualny spis lektur obowiązkowych jest wypadkową „resztek” dawnego kanonu tożsamości narodowej, w którym podkreśla się fundatorską rolę *Dziadów*, *Pana Tadeusza* czy *Wesela*, ale z drugiej strony dobór tekstów wskazuje, że ma się też rodzić rodzaj świadomości obywatelskiej, o czym świadczy obecność na tej liście *Lalki*. Zauważył przy tym, że edukacja polonistyczna nastawiona jest głównie na kształcenie umiejętności, toteż przedstawiamy uczniom korpus wiedzy, ale właściwie nie mówimy o funkcji tego korpusu.

Zgodził się z tym stwierdzeniem prof. Uniłowski i dodał, że nie chodzi o to, że coraz mniej się czyta czy że manipuluje się listą lektur. Chodzi o to, że, odwołując się do definicji Lindberga, nie potrafimy wysłać jasnego przekazu. Nie wiemy, jak się zaprezentować światu, nie mamy żadnej wizji tożsamości. Z tego powodu nie potrafimy odpowiedzieć na pytania, jaki kanon, po co kanon, co się w tym kanonie ma zmieścić. To nie jest kwestia, czy uczniowie mają czytać, np. *Potop*, tylko po co mają go czytać.



Foto: Olga Witek

↑ Pierwsze powakacyjne spotkanie w ramach cyklu „Kawa i czasopisma” odbyło się 3 października w Cafe Bellmer w Katowicach

Prowadząca rozmowę Sonia Gwóźdź-Rusinek spojrzała na zestaw lektur jeszcze z innej strony, mianowicie zwróciła uwagę na fakt, iż nie ma w nim żadnej pozycji autorstwa kobiety. Zauważyła, że ma to związek z obowiązującym kryterium arcydzielnosci, które wykluczało pojawienie się w kanonie kobiet, przez wiele wieków pozbawionych dostępu do edukacji i niemogących tworzyć. W związku z tym zapytała, czy jest potrzeba przeformułowania kanonu z feministycznego punktu widzenia.

Odnosząc się do tej kwestii, Agnieszka Wójtowicz-Zajac zasugerowała, że wprowadzanie kobiet do kanonu, kiedy mówimy o jego dekonstrukcji, przypomina szturmowanie otwartych drzwi. Zaproponowała natomiast zastanowienie się, czy mamy jakiś kanon kobiecy. Odwołała się do Elaine Showalter, która próbowała prześledzić tradycję literatury kobiecej. Zwróciła też uwagę na istnienie czegoś, co można by określić mianem kanonu kobiecej literatury romansowej. Tworzą go same czytelniczki, oddolnie, trochę na zasadzie listy przebojów. Nie ma tu grupy ekspertów.

Rozmówcy zgodzili się, że w przestrzeni literatury popularnej obserwuje się istnienie wielu kanonów związanych z poszczególnymi gatunkami, czego przykładem jest kanon wampiryczny. Cechują się one tym, że są mocno sprofilowane, przeznaczone dla konkretnych odbiorców, ale nawet fani danego gatunku mają bardzo niską świadomość istnienia tekstów kanonicznych.

Dyskusję o kanonie podsumował prof. Uniłowski wypowiedzią na temat roli krytyków literackich:

– Krytyk literacki dzisiaj powinien mieć świadomość, że nie jest po to, aby dyktować czytelnikowi, co ma czytać, tylko po to, by go ośmielać do dokonywania samodzielnych wyborów. Przyjmując takie założenie, chcę wychować czytelnika, który będzie w stanie przeciwstawić się kanonowi, jeżeli on go będzie uwiierał, obojętnie, czy to będzie kanon szkolny, czy komercyjny. ■

HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
RÓŻNE TERMINY NABORÓW	HORIZON 2020	Największy mechanizm finansowania badań prowadzony przez Komisję Europejską. Program obejmuje następujące dziedziny: zdrowie, żywność i biotechnologia, nauki informatyczne, nanotechnologie, energia, środowisko, transport, nauki socjoekonomiczne, przestrzeń kosmiczna oraz bezpieczeństwo. Szczegóły na stronie: http://ec.europa.eu/research/participants/portal/desktop/en/opportunities/h2020/index.html .
NABÓR CIĄGŁY do 31 XII 2015	GRANTY NA GRANTY	Finansowanie działań związanych z przygotowaniem wniosku projektowego do programu badawczego UE. Wsparcie kierowane do polskich jednostek naukowych, które ubiegają się o realizację projektów w ramach programów HORYZONT 2020, Fundusz Badawczy Węgla i Stali, EURATOM i zamierzają podjąć się roli koordynatora w planowanym projekcie oraz stworzyć międzynarodowe konsorcjum.
NABÓR CIĄGŁY	STYPENDIUM WORLD FOREST INSTITUTE	World Forest Institute w Stanach Zjednoczonych umożliwia odbycie stypendium od 6 do 12 miesięcy z dziedzin związanych z leśnictwem. Minimalne wymagania to tytuł licencjata oraz wiek 21 lat.
NABÓR CIĄGŁY	STYPENDIA EUROPEAN MOLECULAR BIOLOGY ORGANISATION	Stypendia European Molecular Biology Organisation to oferta krótkoterminowych stypendiów badawczych (3-miesięczne). Kandydaci mogą ubiegać się o stypendium na wyjazd badawczy realizowany w dowolnym ośrodku – laboratorium na całym świecie. Celem programu jest ułatwienie młodym naukowcom realizacji projektów badawczych, wymianę doświadczeń oraz poszerzanie nabytych już umiejętności i wiedzy. Wymogiem jest posiadanie stopnia naukowego doktora uzyskanego nie wcześniej niż na 10 lat przed złożeniem aplikacji.
do 1 XII 2015	HORIZON 2020 Działanie Innovation Action Programu Horizon 2020	Fast Track to Innovation (FTI) to akcja pilotażowa zaplanowana na lata 2015 i 2016. Planowana przeciętna wielkość grantu to 3 mln euro, przy wsparciu Komisji Europejskiej na poziomie 1–2 mln euro. FTI wymaga konsorcjum projektowego (podwykonawcy), które pozwoli na zbudowanie trwałej współpracy, jak również na dotarcie do nowych rynków. FTI wspiera zatem zaawansowane i wyspecjalizowane rozwiązania B+R, m.in.: działania związane z wyznaczaniem standardów, zaawansowanym testowaniem, pilotażem i demonstracją, walidację w warunkach rzeczywistych, certyfikację i walidację modelu biznesowego.
do 11 XII 2015	POWER „Najlepsi z najlepszych!”	O przyznanie środków finansowych w ramach projektu pt. „Najlepsi z najlepszych!” może ubiegać się uczelnia, w której studiuje wybitnie uzdolniony student lub studenci tworzący zespół. W ramach projektu finansowane są: wydatki związane z podróżami, w tym m.in. koszt noclegu, dojazdu, transportu sprzętu, ubezpieczenia; opłaty za udział w konkursach, zawodach, konferencjach; zakup sprzętu i drobnej aparatury niezbędnej do realizacji przedmiotu projektu; wydatki dla studentów będących osobami niepełnosprawnymi, ułatwiające im realizację zadań objętych projektem; wydatki na obsługę administracyjno-techniczną projektu; inne usługi, w tym wydatki poniesione na warsztaty, szkolenia, spotkania przygotowujące do udziału w konkursach i zawodach.
do 16 XII 2015	POWER Działanie 3.1 Wsparcie akademickich biur karier	Celem programu jest rozwój działalności uczelni w zakresie wspomagania studentów i absolwentów we wchodzeniu na rynek pracy poprzez wzmocnienie potencjału jednostek uczelni, w tym m.in. akademickich biur karier zajmujących się aktywizacją zawodową studentów i absolwentów, zwłaszcza w zakresie poradnictwa zawodowego.
do 1 XII 2015	Fundusz Wyszehradzki Small Grant	Fundusz współfinansuje działania dotyczące współpracy kulturowej, edukacji, badań, wymiany wiedzy, mobilności studentów, współpracy transgranicznej, promocji turystyki (np. wspólne konferencje, festiwale, seminaria, szkoły letnie). Projekty muszą dotyczyć wspólnych problemów krajów Grupy Wyszehradzkiej, Europy Środkowej oraz jej mieszkańców. Projekty muszą być realizowane przez minimum 3 państwa z Grupy Wyszehradzkiej.
do 14 XII 2015	RPO WSL V OCHRONA ŚRODOWISKA I EFEKTYWNE WYKORZYSTANIE ZASOBÓW	15.4.1 Ochrona różnorodności biologicznej – ZIT Subregion Centralny, RPO Śląskiego. Finansowanie kompleksowych projektów z zakresu ochrony, poprawy i odtwarzania stanu siedlisk przyrodniczych i populacji gatunków; zwalczania rozprzestrzeniania się i eliminowania obcych gatunków inwazyjnych; modernizacji i doposażenia ośrodków prowadzących działalność w zakresie edukacji ekologicznej lub ochrony różnorodności biologicznej.
do 12 I 2016	HORIZON 2020 Marie Skłodowska-Curie: Innovative Training Networks	Dofinansowanie projektów mających na celu kompleksowe szkolenia początkujących naukowców, w tym doktorantów, realizowane przez międzynarodowe zespoły badawcze i instytucje pozaakademickie.
do 13 I 2016	HORIZON 2020 Marie Skłodowska-Curie: Researchers Night	Celem Nocy Naukowców jest przybliżenie zawodu naukowca obywatelom, zwiększenie świadomości społecznej w zakresie działań badawczych i innowacyjnych oraz zachęcanie młodych ludzi do podejmowania kariery naukowej.
Więcej na stronie http://projekty.us.edu.pl		
do 15 XII 2015	PRELUDIUM	Konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową. Więcej na stronie: http://www.ncn.gov.pl .
do 15 XII 2015	OPUS	Konkurs na projekty badawcze, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej niezbędnej do realizacji projektów. Więcej na stronie: http://www.ncn.gov.pl .
do 15 XII 2015	SONATA	Konkurs na projekty badawcze, którego celem jest wsparcie kierownika projektu w prowadzeniu innowacyjnych badań naukowych o charakterze podstawowym z wykorzystaniem nowoczesnego zaplecza aparaturowego i/lub oryginalnego rozwiązania metodologicznego. Więcej na stronie: http://www.ncn.gov.pl .
do 15 XII 2015	POLONEZ	Konkurs dla naukowców przyjeżdżających z zagranicy, którzy chcą prowadzić badania naukowe w polskich jednostkach. Więcej na stronie: http://www.ncn.gov.pl .
Więcej na stronie http://dn.us.edu.pl oraz www.transfer.us.edu.pl		

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



➔ NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

HISTORIA. *Kobiety i władza w czasach dawnych*. Red. Bożena Czwojdrak, Agata A. Kluczek

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ. Grzegorz Olszański: *Wiek męski: epopeja rozkładu. Motywy senilne w poezji polskiej po 1989 roku (Marcin Świetlicki, Jacek Podsiadło i inni poeci)*

JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE. *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 5: *Gatunek a granice*. Red. Danuta Ostaszewska, Joanna Przyklenk

PRAWO. „Z Dziejów Prawa”. T. 7 (15). Red. Adam Lityński, Marian Mikołajczyk, Wojciech Organisiak

Autonomia woli w prawie prywatnym międzynarodowym i arbitrażu. Red. Michał Gajda

PEDAGOGIKA. *Between History and the Theory of Education. Methodology, Traditions, Quest*. Ed. Agnieszka Stopińska-Pająk

Cieszyńskie Naukowe Forum Studenckie. T. 1: *Między teorią a praktyką*. Red. Alina Szczurek-Boruta

Ilona Fajfer-Kruczek: *Wykluczenie społeczne osób z niepełnościami w środowisku lokalnym*

MATEMATYKA. „Annales Mathematicae Silesianae”. T. 29 (2015). Red. naczelny Maciej Sablik, red. tomu Justyna Sikorska

Podręczniki i skrypty

JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE. *Topics in Applied Psycholinguistics*. Ed. Danuta Gabryś-Barker

KULTURA I JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. *Czytaj po polsku*. T. 10: *Olga Tokarczuk: „Szafa”. Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego. Edycja dla zaawansowanych (poziom B2/C1)*. Oprac. Bożena Szalasta-Rogowska

➔ ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ. *Strychy/piwnice. Inne przestrzenie*. Red. Alina Świeściak, Sandra Trela

Agnieszka Nęccka: *Polifonia. Literatura polska początku XXI wieku*

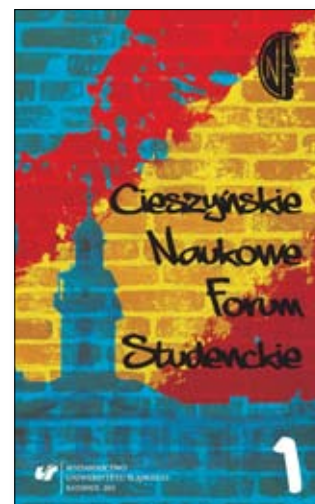
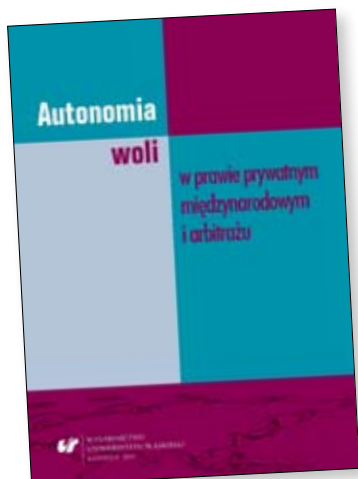
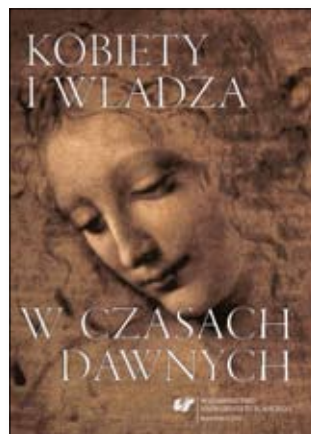
KOMPARATYSTYKA LITERACKA I KULTUROWA. Tadeusz Sławek: *U-chodzić*

JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE. *Inność / różnorodność w języku i kulturze*. Red. Ewa Bogdanowska-Jakubowska

STUDIA O KULTURZE. *Wartości formalne antycznego dramatu i teatru greckiego. Konferencja w 50. rocznicę śmierci Profesora Stefana Srebrnego. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w dniu 17 października 2012 roku na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach*. Red. Grażyna Golik-Szarawarska

Beata Popczyk-Szczęsna: *Powtórzenia i powroty. O dramaturgii Janusza Głowackiego*

PEDAGOGIKA. Anna Waligóra-Huk: *Cyberprzemoc wśród młodzieży ze szkół wiejskich*



LISTOPAD

71. SEZON ARTYSTYCZNY

6 piątek, g. 19
**Czajkowski, Liszt
Saint-Saëns**

Marcin Zdunik wiolonczela
Orkiestra Symfoniczna
Filharmonii Śląskiej

13 piątek, g. 19
**Ein Deutsches Requiem
Johanes Brahms**

III
KATOWICKIE
III DNI
HENRYKA
MIKOŁAJA
GÓRECKIEGO

Michael Zilm dyrygent
Orkiestra Symfoniczna
i Chór Filharmonii
Śląskiej



27 piątek, g. 19
**Rachmaninow
Szostakowicz**

III
KATOWICKIE
III DNI
HENRYKA
MIKOŁAJA
GÓRECKIEGO

Juozas Domarkas dyrygent
Orkiestra Symfoniczna
Filharmonii Śląskiej

28 sobota, g. 16
Filharmonia Konesera
**Rachmaninow
de Falla
Bottesini
Piazzolla**

Tomasz Strahl
wiolonczela

SPONSOR
ARTYSTÓW
rcm
audio
www.rcm.com.pl

18 środa, g. 18
**Kilar, Świder
Bacewicz
Konowalski**

Kwintet
AD LIBITUM

21 sobota, g. 18
**Haydn, M. Górecki
H.M. Górecki**

III
KATOWICKIE
III DNI
HENRYKA
MIKOŁAJA
GÓRECKIEGO

Trio Śląskie
Śląska Orkiestra
Kameralna

29 niedziela, g. 17
**The Shape
of Mahalia
and Ella** jazz forum

Ewa Uryga wokół
Śląska Orkiestra
Kameralna

filharmonia-slaska.eu

FILHARMONIA ŚLĄSKA
IM. HENRYKA MIKOŁAJA
GÓRECKIEGO

BILETY / REZERWACJA pn – czw. g.10:30 – 18, pt. g.11 – 19 oraz na 2 godziny przed koncertem / kasa@filharmonia-slaska.eu / tel. 32 351 17 13, 503 774 949 / ul. Sokolska 2 KATOWICE

INSTYTUCJA KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
ŚLĄSKIEGO

PARTNERZY I KATOWICKICH DNI
HENRYKA MIKOŁAJA GÓRECKIEGO

PARTNERZY / SPONSORZY

PATRONI MEDIAJNI



UNIwersytet Śląski DZIECI



7000 dzieci

- 4 programy: Poszukiwacze, Odkrywczy, Młodzi Naukowcy i Eksperci
- 290 wykładów i 1000 warsztatów
- chór i grupy twórcze
- wykłady dla rodziców

UNIwersytet Śląski MŁODZIEŻY



150 uczestników

- dwa wydziały
- indeks studenta UŚ Młodzieży
- wykłady i warsztaty w pracowniach tematycznych
- przygotowanie do egzaminu gimnazjalnego

UNIwersytet Śląski MATURZYSTÓW



1532 maturzystów

- roczne, weekendowe, nocne powtórki maturalne
- nowoczesne metody dydaktyczne
- cyfrowe narzędzia edukacyjne

UNIwersytet Śląski TRZECIEGO WIEKU



7000 słuchaczy

- współpraca międzypokoleniowa
- 3 miasta na Śląsku
- aktywizacja seniorów
- 26 grup tematycznych
- Klub Podróżnika



CENTRUM
KSZTAŁCENIA
USTAWICZNEGO
UNIwersytetu
Śląskiego

PROGRAM EXECUTIVE MBA



- klasa mistrzowska
- instytucja walidująca Uniwersytet Paula Cezanne'a w Marsylii
- dyplom menedżerski
- zajęcia z praktykami biznesu
- dla kadry zarządzającej

UNIwersyteckie TOWARZYSTWO NAUKOWE



- 15000 uczestników
- popularyzacja wiedzy
- spotkania z nauką
- współpraca ze szkołami
- wakacyjne spotkania z nauką

AKADEMIA DYPLOMACJI



- 160 godzin wykładów
- patronat Ambasady Francji w Polsce
- komunikacja międzykulturowa
- debaty okrągłego stołu
- protokół dyplomatyczny

UNIwersytet Śląski DLA NAUCZYCIELI



- nowoczesne warsztaty dla nauczycieli
- specjalna oferta dla Rad Pedagogicznych
- zajęcia z wyjątkowymi wykładowcami i trenerami
- certyfikat Uniwersytetu Śląskiego o ukończeniu warsztatów

Prowadzimy także Blok Kształcenia Nauczycielskiego
i oferujemy kursy i szkolenia

<http://cku.us.edu.pl>